→ w numerze:

Dalszy ciąg krakowskiego procesu agentów amerykańskiego wywiadu - str.

ZSRR - kraj przedującej techniki - str. 4. Dodatek tygodniowy "Swiat

I ludzie".

GAZETA AHOSTO 6

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 21 (435) Białystok, sobota-niedziela 24-25 stycznia 1953 r. A Cena 20 gr

> 2,6 RAZY WIĘCEJ STAŁI NIŻ PRZED WOJNĄ WYPRODUKUJEMY W ROKU BIEŻĄCYM

ślił wielkie znaczenie zbiórki złomu dla realizacji planówi

przemysłu hutniczego, a co za tym idzie i innych przemysłów. W roku bież. produk cja stali ma być ponad 2,6 razy większa, niż produkcja osiągana przed wojną. Około 50 proc. stali mamy wyprodukować ze zlomu uzyskanego w akcji zbiórkowej w za kładach pracy, w miastach i na wsiach. Zapasy złomu stali, żelaza i metali kolorywych, znajdujące się jeszcze w zakładach pracy, na polach, w gospodarstwach wiejskich i w miastach są o wie le większe niż wynosi zapotrzebowanie na złom. Przy aktywnym udziale społeczeń-stwa nasz przemysł hutniczy

może systematycznie otrzymy wać duże ilości surowców wtórnych.

Dotychczas jednak - jak stwierdził wicemin. Borejdo - nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z wielkiego znaczenia zbiórki złomu. Każ dy obywatel powinien wiedzieć, że złom jest niezwykle cennym surowcem wtórnym dla produkcji hutniczej. Często jeszcze w zakładach pracy, w miastach i na wsi, złom jest marnotrawiony. Obliczono np., że w samej Warszawie co miesiąc ok. 4 tys kg złomu metali nieżelaznych i ok, 30 ton złomu stali i żelaza wyrzucane jest i niszczone na wysypiskach. Z tego złomu można by wyprodukować wiele maszyn, tak potrzebnych dla naszego rozbudowującego się przemysłu.

Wszyscy obywatele, którym droga jest sprawa naszego socjalistycznego budownictwa, powinni jak najwydatniej przyczynić się do zapobleżenia marnotrawstwu złomu, do zebrania jak największych ilości cennych surowców wtórnych stali, żelaza i metali nieżelaznych.

nionym jednostkom i posz czególnym pracownikom wrę

czono dyplomy i nagrody, u fundowane przez Zarząd fundowane przez Zarząd Główny ZZK i Ministerstwo

Członkowie chińskiej delegacii kulturalnel przyjęci przez Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA. - Dnia 23 stycznia br. Prezes Rady Ministrów Boles aw Bierut przy jął w Belwederze członków przebywającej w Polsce rzą-dowej delegacji kulturalnej Chińskiej Republiki Ludowej z ministrem kultury Szen Jen-ping na czele. Delegacji towarzyszył ambasador Chiń skiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jun-czuan.

Przy rozmowie obecni by li: minister Spraw Zagranicz-nych Stanisław Skrzeszew-ski, minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki i se kyptawa goparalny Komitatu kretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Za granica ambasador Jan Karol Wende.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej

WARSZAWA. - Prezes Rady Ministrów mianował o bywatela Leona Chajna pod-sekretarzem stanu w Minisekretarzem stanu w sterstwie Pracy i Opieki Spo

ZE ŚWIATA

BERLIN. — Jak wynika z ofic-jalnych danych, liczba bezrobot-nych w Niemezech zach. wzrosła w ciągu ostatnich 10 tygodni o 75 proc., osiągając cyfre 1.869.775.

NOWY JORK. — 20 bm. Eisenhower objat urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych po złoże-niu przystęgi na rece przewodni-czącego Sądu Najwyższego USA Winsona.

LONDYN. — Ostatnio dzienniki "Star" "Evening News" oraz wiele innych dzienników angielskich informowały o stosowaniu kar cielesnych w armii angielskiej.

Kary cielesne stosowane sa tów nież wobec uczniów angielskich szkół wojskowych.

BERLIN. — Do dnia 12 bm. 15.002.178 obywateli zachodnio niemieckich wypowiedziało się w referendum ludowym przeciwko, układowi ogólnemu", za zawarciem fraktatu pokojowego z Niemcami.

Z każdego kilograma złomu będziemy produkować nową stal

WARSZAWA. - Dnia 221 bm. odbyła się w Ministerstwie Hutniciwa w Warszawie konferencja prasowa, podczas której pełnomocnik Rządu do spraw surowców wtórnych stali i żelaza oraz metali nieżelaznych - wiceminister I. Borejdo zapoznał przedstawicieli prasy z konie cznością wzmożenia akcji zbiórki złomu w związku z re alizacją uchwały Prezydium Rządu z dnia 27 grudnia 1952 r.

Wicemin, Borejdo podkre

Zwiedzający muzeum opisują swoje wrażenia w księ-dze pamiątkowej. Na jej pier-wszej stronie znajduje się wy-

ci Lenina i jego genialnego kontynuatora — Stalina. W dniu 22 bm. zwiedziły

nicznej w Pradze.

Muzeum Lenina w Pradze szkołą komunizmu

PRAGA. Do otwartego w dniu 21 bm. Muzeum Lenina w Pradze przybywają nieprzerwanym potokiem robotnicy, chłopi, pracownicy u-mysłowi i ucząca się młodzież. Z olbrzymim zainteresowa-niem zaznajamiają się oni z zebranymi tu licznymi dokumentami o życiu i działalnoś-

muzeum liczne wycieczki, m. in. wycieczka słuchaczy Centralnej Szkoły Partyjnej przy KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz wykła-dowców Wyższej Szkoły Tech

wszej stronie znajduje się wy-powiedź prezydenta Czecho-słowackiej Republiki.— Kle-menta Gottwalda, która brzmi: "Niechaj Muzeum W. I. Lening stanie się dla milio-nów naszych ludzi szkołą ko-

munizmu".

ELEKTROTECHNICY NAJLEPSI W KUTNIE i KONINIE

Łódzcy kolejarze zwyciężyli w ogólnokrajowym współzawodnictwie mi sygnalizacyjnymi. Wyróż

LODZ. Pracownicy służby ektrotechnicznej Dyrekcji elektrotechnicznej Dyrekcji Okręgowej Holei Państwo-wych w Łodzi zajeli pierwsze miejsce we współzawodnic-twie słuźb elektrotechnicz nych PKP w skali ogólnokra jowej w III kwartale 1952 r Utrzymali oni w ten sposób w swoim posiadaniu sztandar przechodni, zdobyty poprzed nio. Drugie miejsce we współ zawodnictwie za ten okres przypadło służbie elektro-technicznej DOKP Warsza-wa, trzecie — DOKP Gdańsk.

Wśród jednostek służby e lektrotechnicznej najbardziej wyróżnił się oddział st. Kutoraz odcinek st. Konin, no, oraz odcinek st. honin, przedujący w dziedzinie robót związanych z urządzenia-

Artykul w "Prawdzie" Legna Kruczkowskiego

MOSHWA. — Dziennik "Prawda" zamieścił artykuł wybitnego pisarza polskiego Leona Kruczkowskiego pt. "Dla szczęścia ludzi", po-święcony pamięci Lenina.



Na zdjęciu: Ks. Brzycki Wit przy znalezionych u niego zapasach alkoholu. Na pierwszym planie aparaty fotograficzne.

Es.Proboszoz sermale Niccom da spromulzanie keigir z zegranicz jedem i Austrji drugi z Siemiec,ktrzy przyczyciają się tylko do utroslegia niemosymoy u mas. - Jednego z nich prokuratura podlagowiła do ograe wiedzialneści za wygioszone w kościęla kazanie- przeciwko Polece. ... Ponino zmiany unbožeństa przez symod a Weższawie na odpuście w datu 20, wrmania 1936 roku Ke. Proboszoz nie zmienik stw nie i ne 7 nabpieństw Adpustosych było 5 nichisckich, a tylko dwa polskie, chociaż na odpust tos praychodzą tylko Polacy z calej cholicy .-

Na zdjęciu: Fragment protokolu z zebrania parafialnego w sprawie ks. Wtta Brzyckiego. CAF

Kuria czeka na wojnę

ślin oleistych - rzepaku, sło

necznika, rzodkwi oleistej, krokosza, pachnotki, kapusty

abisyńskiej, dyni oleistej i in

nych przewidują zmienione, korzystne ceny, specjalne premie za terminowe dostawy

oraz dodatkowe premie za wy soka wydajność z ha. Nieza-leżnie od zapłaty gotówkowej

i premii, plantatorom przysłu

guje prawo nabycia za kazde 100 kg dostarczonych naston roślin oleistych po 3 litry o-

leju rafinowanego oraz po 20 kg makuchy lub śruty rze

pakowej po cenach deta-

Na znacznie korzystniej-kontrakto-

szych warunkach kontrakto-wany będzie także tytoń róż-

nych gatunków oraz chmiel

i niektóre zioła.

Wprowadzono również nowe, opłacalne warunki kon-traktacji rącznika łuszczone-

licznych.

(Od specjalnego wysłannika)

Na zdjęciu: Fragment huty. CAF — fot. Szyperko

ZA 100 KG NASION 3 L OLEJU

i 20 KG MAKUCHU LUB ŚRUTY

Nowe korzystne warunki

kontraktacji roślin przemysłowych

uż zatwierdzone nowe, ko-rzystne dla plantatorów wa

runki kontraktacji i dostawy poszczególnych roślin prze-

Warunki kontraktacji ro-

Turcia zaprzedaje

przemysł naftowy

St. Zjednoczonym

MOSKWA. Agencja
TASS donosi ze Stambułu,

te 21 bm. podpisana zo-stala w Ankarze umowa mlędzy rządem tureckim a amerykańską firmą "Ralf Person" w sprawie budowy

przez firmę amerykańską ra-

finerii nafty i rurociagu, pro wadzącego z terenów ropono śnych w Ramandage i Ga

mame do powstającej rafi-

Drugi dzień procesu pozwolił nam bliżej Drugi dzień procesu pozwolił nam bliżej wniknąć w tajemnice pracy Kurii Krakowskiej. Zeznawali bowiem dwaj oskarżeni, wysocy funkcjonariusze Kurii, ks. Pochopień i ks. Brzycki. Oni to byli informatorami szpiega ks. Lelity. Obaj zdawali sobie sprawe z tego, że współpracują ze szpiegem. Ks. Brzycki, który z niejednego pieca jadł chleb, stary, doświadczony wyga, drugi po zmarłym kanclerzu ks. Stefanie Mazanku czołowy czarnogiełdziarz Krakowa pytał nawet Lelite czy nie uważa, że przekazywanie wiadomości za granice połączone zywanie wiadomości za grandce połączone jest z niebezpieczeństwem. Nie ma więc zadnych wątpliwości; księże Pochopień 1 Brzycki z całą śwadomością pomagali Leli cie w szpiegostwie.

Ale jak to się stało, że zgodzili się na współpracę z Lelitą tak bez wahania, z miejsca, od razu — spyta niejeden. — I jakimi informacjami mogli rozporządzać ci funk cjonariusze administracji kościelnej. Przedeż szpiega nie obchodzi ilość rozgrzeszeń i odnustów. I odpustów.

Na te pytania udzielili odpowiedzi sami okarżeni. Był taki moment kiedy prokurator zadal układnemu i zręcznemu ks. Pochopie-

riowi pytanie:

Gdzie leży źródło antypolskiej polityki klerownictwa Kurii, które zakazywało księżom podpisywania Apelu Sztokholmskiego, udziału w pracach komitetu Frontu Narodo wego? Czy Kuria liczyła na to, że państwo ludowe będzie tolerować jej wrogą politykę? Jakie były rachuby polityczne klerownictwa

Ks. Pochopień zatarł nerwowo ręce i wresz de powiedział: "Liczono na zmianę ustroju w wyniku konfliktu zbrojnego z USA". A więc dzień po dniu, kiedy z mariackiej rozlegał się hejnał, w pałacu

A więc dzień po dniu, kiedy z wieży mariackiej rozlegał się hejnał, w pałacu arcybiskupim zanoszono modły o to, by spadly bomby na miasta i wsłe polskie — na skarb całego narodu — Wawel, Bomby mialy być amerykańskie.

Ks. Brzycki potwierdził opinię Pochopie-pia: "Ustosunkowanie się zmarłego kardynała

do Polski Ludowej było wrogie" - oświad

do Polski Ludowej było wrogie – oświad czył krótko, dając do zrozumienia, że on także podzielał poglądy swego zwierzchnika. A więc któż w Kurii mógł schwycić za reke Pochopienia i Brzyckiego, uniemożliwić im wejście na drogę szpiegostwa?

Kuria Arcybiskupia rozporządzała wielo-

ma interesującymi szpiega Lelito informacjami. Odczytano na rozprawie fragment sprawozdania z działalności pewnego probostwa. Niewiele miało to wspólnego ze sprawami wiary. Właściwie był to precyzyjnie sporządzony raport wyliczający ilość fabryk, stan zatrudnienia ilość spółdzielni itd. itd. Jeden z proboszczów uważał za pofabryk, stan zatrudnienia ilość spółdzielni itd itd. Jeden z proboszczów uważał za pożyteczne przekazywać do Kurii charakterystyke polityczną swojej parafii i wyrażał radość, że nie ma tam fabryk, co "chroni jego parafie od wstrząsów na jakie narażone są parafie położone w okręgach przemysłowych". Jak wynika z przedłożonych przez prokuratora dokumentów kardynał Sapieha interesował sie szczególnie takimi np. informacjami, które dotyczyły awarii w zakładach pracy. Kuria wreszcie wysyłała co pewien okres czasu sprawozdania polityczne wprost do Watykanu. Oskarżony Brzycki przepisywał jedno z nich w roku 1948. Obejmowało ono także swojego rodzaju "część polityczną". Czyż można się więc dziwić, że ks. Lelito poszedł jak w dym po informacje do krakowskich kurialistów, księży Pochopienia i Brzyckiego?

Ks. Brzycki nie miał skrupułów kiedy wypadało pomóc wrogom Polski Ludowej. Przechowywał dwie waltzy szpiega, faszysty ukraińskiego, grecko-katolickiego księdza Denka. No a wreszcie w czerwcu 1952 roku wszedł w kontakt z ks. Lelita, Łańcuch zdrady został zamknięty. Czarnogieldziarz służył niemieckim kułakom, pomagał faszystom ukraińskiem, sam wreszcie jął się roboty na

żył niemieckim kułakom, pomagał faszystom ukraińskim, sam wreszcie jął się roboty na rzecz wywiadu USA. Wszystko jasne i zrozumiałe. No, bo jeżeli ks. kardynał Sapieha i jego otoczenie, jak mówił ks. Pochopień, "liczyło na wojnę"...

(Ciag dalszy na str. 2)

DALSZY CIĄG KRAKOWSKIEGO PROCESU AGENTÓW AMERYKAŃSKIEGO WYWIADU

W pałacu krakowskiej archidiecezji liczono na wojnę i ułatwiając napaść amerykańskim i hitlerowskim zbirom szpiegowano, wykorzystując zaufanie wierzących

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy w numerze dzisiejszym dalsze zeznania osk. ks. Lelito.

Ks. Lelito wyjaśnia w toku dalszych zeznań, że po zatrzymaniu przez władze He-leny Budziaszek udał się do Kurii Metropolitalnej w Krakowie, aby przedstawić swoją sytuację.

"Udałem sie — mówi o skarżony Lelito — do Kurli Metropolitalnej w Krakowie do księdza arcybiskupa Baziaka, jako tymczasowego ordynariusza z prośbą o przeniesienie mnie, ale nie zasta-łem go. Był ks. biskup Ros pond. Poszediem do niego i przedstawiiem mu swoją prosbę. Powiedziałem, że krew na Szpondera Budziaszek He lena zostala aresztowana. Po nieważ ona została aresztowana, a wiedziała, że ja miałem kontakt ze Szponderem, więc przypuszczam, że mogę być aresztowany.

Prok.: A co na to ks. bl-skup Rospond?

Osk.: Ks. biskup powiedział, że mnie samo przeniesienie nie uratuje, żebym się zwrócił do ks. arcybiskupa.

Arcybiskup Baziak przeby wał wówczas w parafii Niedź wiedź. Osk. Lelito zwrócił się do niego, informując go, podobnie jak biskupa Rospon da, iż grozi mu aresztowanie w związku z jego szpiegow ską robotą. Wówczas to arcy biskup zapewnił oskarżonego że przy sprzyjających warunkach przenlesie go na inna

W Eurii znajdował pomoc i poparcie swei wrogiej działalności

Prokurator: Jak mogła powstać taka sytuacja: oskarżony wiadomości szpiegowskie czerpie od dwóch notariuszy Kurii i w lokalu Kurii, a gdy władze państwowe są na tropie działalności szpiegowskiej oskarżonego, oskarżony idzie po ratunek do biskupa sufragana, a wre-szcie do arcybiskupa? Osk.: Wiedziałem, że Hu-ria Metropolitalna jest wro-

go nastawiona do Polski Lu dowej.

Oskarżony zeznaje, że Kuria przeciwstawiała sie podpisywaniu Apelu Sztok

W r. 1949 Kuria Metropolitalna. rozesłała zawiadomienia i instrukcje do wszystkich parafii, w których nakazywała wywieranie wpływu na parafian, aby --- jak stwierdza oskarżony --- odsuwali się od ustroju Polski Ludo-

Kuria czeka

(Ciag dalszy ze str. 1)

Kuria krakowska czekała na wojne, Czekały też na wojne skoligacone z Sapieha ma-gnackie rody, których kufry i paki zamagazynowano w lo-chach Kurii. Tam, w brud-nych ponurych piwnicach po-krywały się pleśnią obrazy, gniły pasy słuckie, butwiały księgozbiory, ukryte przez rodzine Czartoryskich. Prze-chowywano też mapy mająt-ków obszarniczych. Przecież Czartoryscy. Sapiehowie ży-wili nadzieję iż po powrocie "starych, dobrych czasów" reforma rolna zostanie prze-kreślona, a obrązy i inne dziela sztuki zostaną przeniesione znów do pałaców.

Władza ludowa przekresliła zamysły wrogów naszego na-rodu. Księgozbiory Czartoryskich są już umieszczone na Wawelu. Zbrodniarzy, za-przańców, agentów wywiadu amerykańskiego, przesyłających śmiertelnym wrogom Polski szpiegowskie raporty dosięgła ręka sprawiedliwoś-

Marian Preis

Wiadome mi było - ze znaje następnie ks. Lelito - że jeżeli chodziło o kardynała Sapiehę, to w czasie wyjazdów swoich do Rzymu, do Watykanu, spotykał się tam z różnymi osobami, przebywającymi na emigracji, z którymi układał program przeciwstawiania się rzeczywistości polskiej.

Byly też instrukcje, zakazujące udziału duchowieństwa w komitach Frontu Narodowego, w dziele umacniania jedności narodowej przed wyborami. W tej sprawie była w Krakowie, w sier pniu 1952 .r. konferencja księży dziekanów, którzy mieli uwia domić duchowieństwo dekanatu. Słyszałem to z ust dziekana Zdębskiego który przedstawił instrukcje kurialne i powiedział, że Kuria sobie nie życzy, ażeby księża brali udział w Komitetach Obywatelskich, że maja stać na uboczu.

W marcu -- kwietniu 1950 r. - kontynuuje oskarżony --kiedy odbywał się parogodzinny kurs, ks. kardynał Sapieha obecny na tej konferencji wezwał nas wszystkich w liczbie około 30, ażebyśmy nie podpisywali apelu pokoju.

Prok.: Czy oskarżony był przeciwko pokojowi? Osk.: Jeśli chodzi o mnie

osobiście - nie byłem. Prok.: A wasze władze? Osk.: Nasze władze, jak z tego widać, byly przeciwko pokojewi.

Prok.: To znaczy były za trzecią wojną?

Osk.: Tak widać z tego. Fakty mówią o tym.

Prok.: Czy zdawaliście sobie sprawę z tego, kto będzie prowadził trzecią wojnę przeciwko Polsce?

Osk.: Zdawaliśmy sobie sprawę, że wojnę przeciwko Polsce będą prowadziły państwa zachodnie z Ameryka

na czele. Prok.: A czy zdawaliście sobie sprawę, że w obozie-wojny znajdują się Niemcy

zachodnie? Osk.: Bylo to dla mnie coraz jaśniejsze. I tutaj mówią fakty: Stolica Apostolska nie uznała naszej granicy zachodniej, wskrzeszała re wizjonizm przez list do biskupów niemieckich w roku 1949, w którym wyrazila ubolewanie wobec wysiedlo-nych Niemców i nawet byłego sufragana wrocławskiego ustanowiła arcybiskupem z siedzibą tymczasową w Kolonii dla wysiedleńców, któ-rzy mają wrócić na ziemie zachodnie nie ustanawiając biskupów tych diecezji.

W dalszym ciągu rozmowy prokurator pyta oskarżonego o jego działalność w czasie okupacji.

Mówiąc o swej działalności konspiracyjnej w okresie o-kupacji oskarżony Lelito zeznaje, że w 1943 roku wstąpił za pośrednictwem Szpondera i niejakiego Maćka - do od-

działu NOW.

W toku dalszych zeznań oskarżony Lelito opowiada o swojej działalności w bandzie faszystowskiej po wyzwole-niu, i o swej współpracy z przywódcą tej bandy Janem Szponderem. Ks. Lelito był doradcą tej bandy.
Oskarżony stwierdza, że

banda ta działająca na terenie Skawiny połączyła się nastepnie z inna banda, działającą na terenie Tyńca, na której czele stał zakonnik brat Filip.

Na pytania obrony oskar-żony tłumaczy, że przyczyną, która zdecydowała o działalności skierowanej przeciwko państwu ludowemu, było napaństwi ludowemi, było na-stawienie jego władz duchow nych. To było podstawą, to było jakby przyczyną — ze-znaje oskarżony — że zdecy-dowałem się tę działalność

Przemożny wpływ na jego poglady i postępowanie wywarło wychowanie, jakie o-trzymał w czasie studiów teo logicznych, a następnie nasta wienie otrzymywane od prze-

Z kolej składa zeznania przed sądem wysoki, nieco przygarbiony kstądz Szymonek — wikariusz parafii w Rabce, lat 34, posiadający wyższe wyksztatecnie.

Ksiądz Szymonek poczuwa się do winy, powolnym, spokojnym głosem, ważąc w myśli każde wypowiedziane słowo, składa zeznania, obrazujące jego szpiegowską współ pracę z bliskim i cenionym jak mówi kolegą, księdzem Lelito.

Ks. Szymonek, który początkowo usiłował przedsta-wić się sądowi, jako niezu-pełnie świadome narzędzie zbrodniczej antypolskiej roboty swego starszego kolegi, przyznaje się następnie, że wysyłał listy ks. Lelity skierowane na zagraniczne kontakty ośrodka monachijskiego, kupował książki przeznaczone na szyfry, przechowywał u siebie materiały szpie-gowskie, udzielił adresu swej byłej gospodyni Marii Pieprzyk na przesyłki zagraniczne, otrzymywał pieniądze itp. rzekomo tylko tytułem zwro-tu kosztów poniesionych w toku współpracy.

Sprawozdania, które dostarczały materiałów amerykańskim szpiegom

W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie procesu bandy szpiegów, działa-jących na rzecz wywiadu amerykańskiego, zeznawali dal si oskarżeni, wśród nich ks. Jan Pochoplen i ks. kanonik Wit Modest Brzycki — wy-socy urzędnicy Kurij Metro-politalnej oraz Edward Cha-chlica i Stefania Rospond.

Ksiądz Pochopień, lat 41, notariusz Kurii Metropolitalnej w Krakowie, który poprzez oskarżonego księdza Le lito współpracował z banda z pochogowska i przekazywał szpiegowską i przekazywał jej informacje uzyskiwane w Kurii, do winy przyznaje się.

W toku zeznań oskarżony przyznaje, że już w pierwszych latach po wyzwoleniu ksiądz Lelito na jednym ze spotkań zapoznał go z podziemną działalnościa SN. Natennie dowiedział się od ksią stępnie dowiedział się od księ dza Lelito o jego działalności szpiegowskiej oraz zgodził się na przedłożoną mu propo zycję współpracy z nim. Mo ja ścisła współpraca z księdzem Lelito na terenie wywia dowczym - oświadcza oskarżony — zaczęła się wiosną 1952 roku i trwała do moje-go aresztowania — 17 listopada 1952 roku.

Oskarżony ksiądz Pochopień oświadczył też, że z roz mów z księdzem Lelito dowiedział się o programie dzia lania SN-u.

Z wypowiedzi księdza Lelito — zeznaje ks. Pochopień — pamiętam, że SN daży do objęcia steru rządów w kra-ju oczywiście w wypadku konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych z państwami demokracji ludowej, oraz, że SN ma swoich członków na terenie kraju działających w konspiracji. Dowiedziałem się też, że ksiądz Lelito należy do tych działaczy konspiracyjnych. Dalej wspomniał mi, że utrzymuje kontakt z zagranicą — z jakimś członkiem Stronnictwa Narodowe-

go.
Oskarżony zeznaje dalej, że ksiądz Lelito poinformował go, iż przesyła swe raporty szpiegowskie do ośrodka wywiadowczego, używając

atramentu sympatycznego.

I wtedy wspomniał także

oświadcza oskarżony — że
chciałby mieć wiadomości z
terenu Kurij i czy ewentualnie coś bym mu nie powie-

dział. Ja powiedziałem że owszem zgadzam się. Wiadomości te czerpałem — zeznaje dalej oskarżony — z dokumentów i sprawo-

zdań, które napływały do Kurii Metropolitalnej.

Prok.: Cy było jakieś Kurię w przedmiocie spra-wozdawczości dekanatu?

Osk.: Dopiero z końcem 1951 r. – z początkiem 1952 r. na te właśnie rzeczy zwrócono ściślejszą uwage.

Prokurator odczytuje sprawozdanie jednego z proboszczów, któ ry podaje, że na terenie jego parafii w fabryce takiej a takiej pracuje tylu pracowników (do-kładne cyfry), w zakładach — nazwa podana — 140 pracowników, w Wapiennikach itd., też nazwa podana - znowu dokładne cyfry, na PKP na terenie parafii pracuje tylu robotników. W fakładna cyfra, nawet ilu ludzi pracuje w spółdzielni, ilu w Ubez pieczalni Społecznej, ilu w szpitalach i w innych instytucjach.

Nie bardzo rozumiem te skrupulatność księdza proboszcza prokurator. Oskarżony kończy wozdania zdarzały się w Kurii.

Prokurator przedstawia następnie spośród dowodów rzeczowych list osoby prywatnej niejakiej Janiny Soleckiej, która pisząc do Kurli załącza również odpis pisma urzędowego, wysłanego przez państwową kopalnię węgla Brzeszczach, dotyczącą zapalenia się gazów w jednej z kopalń. Prokurator pyta oskarżonego, czy spotykał się z takimi dokumentami.

Osk.: O tym dokumencie nie wiem zupełnie, jeśli nie jest on sygnowany, jeśli nie ma adnotacji, numeru...

Prok.: Owszem liczba jest 41247 i rok jest.

Osk: Tak, to przeszedł przez kancelarię. Zdarzało się to czę-

Watykan i Episkopat wrogo ustosunkowali sie do Apelu Sztokholmskiego

Ks. Pochopień zeznaje dalej o zarządzeniach Kurii Me tropolitalnej w sprawie Apelu Sztokholmskiego. Jeżeli o te kwestie chodzi — oświadcza oskarżony — to Kuria Me tropolitalna w Krakowie, idąc po myśli zarządzeń Episkopatu, a także w dalszym cią-gu po myśli Watykanu była wrogo ustosunkowana do Apelu Sztokholmskiego i z polecenia Episkopatu wydała zakaz księżom archidiecezji krakowskiej podpisywania krakowskiej podpisyv Apelu Sztokholmskiego.

Prok.: Wiec bylo to stanowisko bezpośrednie Epi-skopatu, a pośrednio Waty-

Osk.: Tak. Oskarżony ks. Pochopień następnie, iż

Kurii liczono na ewentualne zmiany w Polsce w wyniku konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych z państwami demokracji ludowej. Prokurator: Wiec wroga

postawa polityczna różniła Kurie od państwa? Na pytanie to oskarżony

odpowiada zdecydowanie: Odpowiedź ta wywołuje o-

burzenie przysłuchującej się rozprawie publiczności.

HRAKOW. — W dalszym ciągu 2-go dnia rozprawy przeciwko agentom wywiadu amerykańskiego kolejne zeznania składa 66-letni ks. Wit Brzycki, postadający wyksze wyksztokowie zamenia składa wyższe wykształcenie—pierw-szy notariusz Kurii Metropoli talnej w Krakowie

Zeznania oskarżonego, słuchane przez obecnych na sali z dużym zainteresowaniem, wywołują raz po raz wesołość, gdy przed zażywna po-stacią ks. Brzyckiego wyra-stają stosy kuponów tekstylnych, wielkie ilości cukru, kawy, kakao, szere aparatów fotograficznych, ogromne za-pasy lekarstw itp. – które oskarżony rozpoznaje jako swoją własność, wśród zebra-nych dowodów rzeczowych. Glebokie oburzenie wywołuje na sali ta część zeznań oskarżonego, która odsłania jego

prohitlerowska działalność w okresie międzywojennym o-raz kontakty ze szpiegami z krwawej bandy UPA. Oskarżony Brzycki do wi-ny przyznaje się, lecz jak

stwierdza: "z pewnymi za-strzeżeniami". W zeznaniach swych nie lubi on używać taszpiegostwo kich słów jak wywiad itp. dlatego też zgłasza zastrzeżenia, stwierdza-jąc, że księdzu Lelito nie u-dzielał informacji szpiegowskich, lecz informował go w "towarzyskich rozmowach".

Informacje, które intereso wały agenta amerykańskiego wywiadu ks. Lelito, zawarte były — jak zeznaje oskarżo-ny Brzycki — w aktach, które on z ramienia piastowane go urzędu otrzymywał od kanclerza Kurii.

Wobec naiwnie wykrętnych zeznań oskarżonego, prokurator wnosi o odczytanie zeznań ks. Brzyckiego złożonych w śledz-

wynika z odczytanych ze znań, ks. Lelito nie ukrywał oskarżonym przed Brzyckim swych szpiegowskich kontaktów z ośrodkiem monachijskim, Ks. Brzycki udzielał ks. Lelito żądanych informacji, które naplywaly do Kurii z probostw i dekanatów, a które oskarżonemu, jastępne. Wiedział on również o sposobach przekazywania materia łów szpiegowskich przez ks. Lelito za granicę i zwracał w związ ku z tym uwagę na niebezpieczeństwo uprawiania tego rodzaju procederu.

Na pytanie przewodniczacego oskarżony stwierdza, iż odczytany protokół został przez niego podpisany.

Następnie prokurator zwra ca się do oskarżonego, by podszedł do oddzielnego imponujących rozmiarów stosu ożnego rodzaju artykułów. Na pytanie prokuratora, któ-re przedmioty nie należą do oskarżonego ks. Brzycki wśród powszechnej wesołości odpowiada, że tylko karabiny nie należą do niego. I znów na oddzielne miejsce wędruje mienie "zapobiegli-wego" ks. Brzyckiego. Kilka kg herbaty, worek kawy, duże blaszane pudła cukru, ka-kao, baterie wódek i win,

kto, batele work i wil, skrzynka papierosów itp.
Przychodzi kolej na skrzyn
ki z lekarstwami. I te jak się
okazuje – należały do ks. Brzyckiego.

Dla oceny wartości użytko wej i przeznaczenia lekarstw znalezionych u oskarżonego, prokurator wnosi o powołanie bieglego — magistra farma-cji Adama Kawskiego — kie rownika pracowni chemii Toksykologicznej.

Biegły stwierdza 110 po-zycji leków, zakwestionowanych w mieszkaniu oskarżo-nego Brzyckiego. Są to lekarstwa, które musimy sprowadzać z zagranicy, niektó-rych leków wystarczyłoby na leczenie kilkudziesięciu chronicznie chorych osób, a na dorażny użytek - dla ok. tysiąca osób. Biegły stwierdza, iż około

1000 leków nie nadaje sie!

to przeterminowane, bądź i straciły swą wartość wskut niewłaściwego przechowyw

Aia.
To marnotrawstwo wyw
łuje żywe poruszenie na sa

Ciekawy rodowód od niemieckich obszarników poprzez bandy UPA do wywiadu amerykańskiego

Następnie sąd przystą

do rozpatrzenia międz wojennej działalności w ks. Brzyckiego, Po aresz waniu ks. Brzyckiego zgło ly sie do władz bezpiecz stwa osoby, pochodzące miejscowości Hałcnowo, re wysunęły szereg powa nych zarzutów pod adrese oskarżonego z czasów je Osoby te-twierdziły, że os żony Brzycki faworyzowal tym czasie niemieckich łaków, niemieckich obsza ników i niemieckich fabryka tów, którzy tam mieszk oraz że ludność polska stępowała z różnymi żak pod adresem oskarżonego pod adresem Hurii, Przed wiono też wycinki z pr sprzed 1939 r. potępia pronlemiecka działalność Brzyckiego

Prokurator przedstaw wycinek z niemieckiej go ty, w którym podane jest, katolicy polscy musieli stosować strajk kościelny związku z postępowanie proboszcza z Hałcnowa,

W dalszym toku zezn oskarżony Brzycki pyta

przez prokuratora wyjaś swoje stosunki, łączące go grecko-katolickim ks. bem — aresztowanym stepnie za szpiegostwo rzecz faszystowskich b UPA. Oskarżony stara w wykrętny sposób za skować swe kontakty z dzem Hrabem, przyznaje j nak, że kst Hrab odwied go w jego nieszkaniu.

Oskarżony Brzycki wyjat następnie sądowi zagadnio tzw. sprawozdań papieski Sprawozdania te, jak wynika słów oskarżonego, sporządzi były co 5 lat przez ordynariu każdej z diecezji i wysyl bezpośrednio do papieża. Spi wozdanie takie w roku 19 sporządził oskarżony Brzyd wspólnie z biskupem Rospo dem i ks. kanclerzem Maza kiem.

Oskarżony niechętnie wy nia sądowi, co było treścią t rodzaju sprawozdań/ Pytany kakrotnie przez prokurato stwierdza, że sprawozdania dotyczyły działalności kleru

Prok., A poza zagadnien mi dotyczącymi kleru byly kieś informacje?

Osk.: Przypuszczam, że by Prok.: Jakie?

Osk.: Polityczne warunki, kie partie działają. Prok.: Jeszcze co?

Osk.: Więcej nie pamięta Oskarżony stwierdza, że 1948 r. kardynał Sapiela i wiózi do Rzymu jedno z taki sprawozdań o politycznej sp čacji w kraju.

Po zbrodniczym nalocie amerykańskich piratów powietrznyc



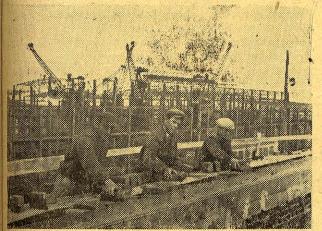
Na zdjęciu: Ekipa sanitarna chińsko-koreańska udziela pler wszej pomocy ciężko rannym dzieciom.

Rok temu — 23 stycznia

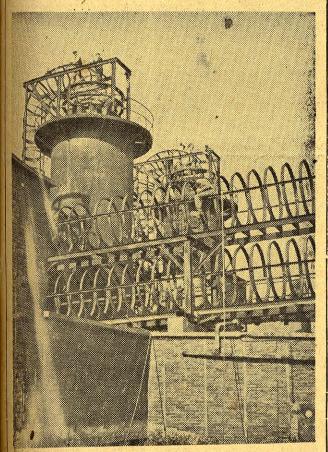
rozpoczęła się dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...



i trwała wszędzie, w każdym domu, w każdej robotniczej I chlopskiej świetlicy, bo ludzie pracy całej Polski chcieli...



"wspanialego rozwoju nowego przemystu, obiektów: Nowej Huty... budowy wielu



Hisznych zabladów w różnych miastach Polski...



...wzrostu wydajności naszego rolnictwa i zastosowania nowoczesnych metod uprawy...



"szczęśliwej przyszłości ala swoich dzieci.



Tygodniowy dodatek "Gazety Nr 4 (55) 24.I. — 1953

Nasz szeroki front walki o pokój

Wiedeński Kongres Narodów wykazał wielki wzrost ruchu w obronie pokoju na terenie Ameryki Łacińskiej. W Wiedniu były poza Hondurasem i Salvadorem delegacje wszystkich krajów naszego kontynentu. Co najmniej dziesięć z nich reprezentowanych było po raz pierwszy na międzynarodowym kongresie obrońców pokoju.

W skład poszczególnych delegacji wchodzili przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa, reprezentujący różne poglady polityczne. Łączyła ich jednak wspólna idea obrony pokoju. Różnorod ny skład delegacji wskazywał jak bardzo idea obrony pokoju rozszerza się i poglębia w krajach Ameryki Południowej. Na przykład w naszej delegacji brazylijskiej znajdowali się m. in.: je den z największych producentów i eks porterów kawy, właściciel półtora mi-liona krzewów kawowych, Joaqim Barbosa, robotnik rolny z plantacji w stanie Sao Paulo, czterej przewodniczący wielkich związków zawodowych, wybit ni parlamentarzyści, pisarze i artyści. Przewodniczącym naszej delegacji był general rezerwy - Buxbaum.

Co przyczyniło się do tak wielkiego rozszerzenia naszego ruchu? Odpowiedź jest prosta. Naród brazylijski i wszyst kie inne narody Ameryki Lacińskiej zdaja sobie coraz lepiej sprawę, że nowa wojna oznaczałaby ostateczną utratę niepodległości, że oznaczałaby całkowite ich ujarzmienie przez imperializm St. Zjednoczonych, Narody Ameryki Połudnowej coraz lepiej rozumieja, że pokój i niepodległość poszczególnych państw sa nierozerwalnie z soba związane. A niepodległość to przede wszystkim niezależność gospodarcza.

Wskutek zdradzieckiej polityki rządu przemysł brazylijski coraz bardziej uzależniony jest od kapitału USA 1 coraz bardziej ograniczany. Szczególnie ostry kryzys przechodzi obecnie brazy lijski przemysł tekstylny, gdyż Stany Zjednoczone zamkneły przed nim do-tychczasowe rynki zbytu w Afryce i w państwach Ameryki Łacińskiej. RówJorge Amado

nież kurczy się nasz rynek wewnętrzny, gdyż siła nabywcza ludności stale maleje. Jedynym wyjściem dla naszego przemysłu — co też rozumie wielu przemysłowców — jest normalna wy-miana handlowa z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Narody Ameryki Łacińskiej rozumieją dziś dobrze, że bez wygrania walki o pokój nie zdołają utrzymać niepodległości narodowej. Dlatego coraz aktywniej występują przeciw układom wojskowym, narzucanym przez rząd Stanów Zjednoczonych poszczególnym państwom Ameryki Południowej. Pakty te

tak już jaskrawie uzależniają nasze kraje od Waszyngtonu, że rządy Meksyku i Gwatemali pod presja opinii publicznej odmówiły ich podpisania.

Wszędzie obserwuje się wzrost nienawiści do imperialistów z USA. Na przykład nowy prezydent Chile, Ibanez, tylko dlatego został wybrany, że obiecał wypowiedzieć układ zawarty miedzy Chile i Stanami Zjednoczonymi. O nastrojach w Brazylii świadczy m. in. potężna demonstracja z 15 bm., gdy w dniu otwarcia parlamentu olbrzymie masy ludności domagały się wypowiedzenia układu zawartego z USA. Demonstrację tę zwołało jedenastu generałów brazylijskich, a wzięło w niej udział wielu parlamentarzystów, pisarzy, artystów i lud pracujący Rio de Janeiro.

Imperializm amerykański zdaje sobie już sprawe, że Ameryka Łacińska, na która liczył jako na swoje najpewniejsze zaplecze, staje się poważną przeszkodą w realizacji jego przygotowań wojennych. Nastroje wrogle Stanom Zjednoczonym wzmagają się z dnia na dzień na calym naszym kontynencie, przede wszystkim w Brazylii, Argentynie, Chile i na Kubie. Jest to następstwo bezcere-

monialnej penetracji kapitalistów z USA do naszych krajów. Penetrację tę obserwuje się we wszystkich dziedzinach życia. Pakty narzucone przez rząd USA sa czymś nie do wiary. Gdyby zostały, one wprowadzone w pełni w życie, to na przykład w Brazylii obowiązywałyby dwadzieścia dwie ustawy północno amerykańskie, których nawet nie znamy, a konstytucja naszego kraju zostalaby przekreślona.

Imperializm północno-amerykański usiłuje wmówić naszym narodom, że trzeba bronić się przed jakimś mitycznym "niebezpieczeństwem" radzieckim. Ale zadajemy sobie pytanie - kto eksploatuje naszą gospodarkę narodową, w czyich rekach sa trusty? Kto likwiduje naszą suwerenność państwowa, kto buduje na naszej ziemi bazy wojskowe? Kto zagraża naszej kulturze? Kto popiera krwawe dyktatury w naszych państwach? Kto godzi w naszą wolność?

Odpowiedź jest dla wszystkich oczywista. Nie ma na naszym kontynencie ani jednego żołnierza radzieckiego, ani jednego trustu radzieckiego. Nie ludzie radzieccy eksploatują nasze pola naftowe i nasze plantacje, nie oni ujarzmiają nasze narody, nie oni budują u nas bazy wojenne. Tych wszystkich zbrodni dokonują na naszej pięknej ziemi najeźdźcy z USA. Ale narody Ameryki Łacińskiej dobrze poznały już prawdę. Nie ma takiego oszczerstwa i takiego tricku propagandowego, którym zdołałby Waszyngton przesłonić prawdę.

Miliony ludzi w krajach Ameryki Lacińskiej wiedzą dobrze, że ich największym wrogiem są koła rządzące USA' i jednocześnie z największym uznaniem i podziwem odnoszą się do Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju. Widzą w nim tę siłę, która powstrzymuje agresorów z Wall Street przed rozpęta niem nowej pożogi wojennej.

Powstanie styczniowe gasło jak dopalająca się świeca. Reakcyjny obóz szlachecki, zwany obozem "Białych", za interesowany w utrzymaniu gospodarki feudalno-pańszczy źnianej, zdradził powstanie przerażony widmem rewolu-cji chłopskiej, pukającej co-raz silniej do drzwi pałaców i okien sobiepańskich dwor-

Nie mogła już powstania uratować dyktatura Romualda Traugutta, który nakazał wprowadzić w życie manifest powstańczy z 22 stycznia o uwłaszczeniu chłopów. Szlach ta zlekceważyła manifest, reakcyjny kler coraz ostrzej poteplał z ambon powstań-ców. Głosom tym patronował biskup podlaski. Paweł Piotr Benlamin Szymański, ufny w poparcie Watykanu. A miał po temu powody.

W czasie bowiem, gdy pow czasie bowiem, gdy po-wstanie tlało jeszcze, a czer-wone iskry walk partyzanc-kich zdawały się rozpłomie-niać je na nowo, Pius IX, któ rego "Biali" tak pokornie "błagali z synowską miło-ścią" o błogosławieństwo, wy stosował w dniu 22 kwietnia 1863 r. do cara Aleksandra 1863 r. do cara Aleksandra II pismo, w którym omówił przyczyny powstania i wskazał sposoby, mające na przy-szłość zapobiec "przewro-

.Wobec wszelkich spustoszeń, w jakich jest obecnie pogrążone Królestwo Polskie pisał papież - My, wzruszeni tyloma strapieniami i dolegliwościami, zwracamy się wprost do Waszej Wysokości, aby zwrócić Waszą wspanialomyślną uwagę na główne przyczyny obecnych przewrotów i aby obmyśleć sposoby, które sądzimy, że będą najbardziej skuteczne i prędkie, żeby przywrócić spokój umystom tak glę boko poruszonym okrutną i u-

partą walką". W piśmie tym papież uwa-ża, że chcąc Polskę uspokoić rząd carski winien zagwaran-tować kościołowi katolickiemu w Polsce specjalne przy-wileje i powierzyć wpływom

lej biskup Szymański, że tych spośród kleru, którzy się na serio przejęli patriotycz-nymi hasłami, kościół musi potepić. Bo jeżeli interes kościoła idzie w danym momen cie równolegie z interesami narodu, mogą katoliccy ka-piani pofolgować swoim uczu

potepił powstanie pisząc do arcybiskupów w Królestwie Polskim: "Ruchy tego rodzaju, tyle szkodliwe Kościotowi, karcimy i potępiamy".

Powstanie styczniowe doczekalo się po raz trzeci potępiekało się po raz trzeci potępienia ze strony papieża Piusa IX w jego allokucji z 1866 r. "Datby był Pan Bóg — mówił papież — ażeby żaden, zwłaszcza spomiędzy duchownych, nie był się do zgubnych tego rodzaju zamieszek wplątał. W każdym razie My teraz, tak jak i dawniej, rokosz mocno ganimy i potępiamy".

Kiedy Pius IX to mowil, szliwszy ucisk rządu carskiego. Prześladowano i tępiono uczestników wygasiego już powstania, cofnieto samorząd Królestwa. Policja i wojsko carskie, wzywane przez bur-żuazję przeciwko polskim robotnikom, rozpędzało strajku jących. Robotnicy rozumieli coraz lepiej, któredy prowadzi ich droga. W Europie gło sne były jeszcze echa międzynarodowego wiecu robotniczego w Londynie, gdzie w 1864 r. – wyrażono protest przeciwko władzy car skiej, która tak okrutnie zdusiła powstanie polskie. Na tym to wiecu, na wniosek Marksa i Engelsa, robotnicy powzieli uchwałę o utworzeniu Pierwszego Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, czyli tzw. Pierwszej Międzynarodówki.

A Watykan we wspomnianej allokudi z 1866 r. pisal: "Wszystkich wiernych, a zwłaszcza duchownych, upominamy i wzywamy, aby bezbożne za-sady rewolucyjne precz odmia-tali od siebie i nimi się brzydzili, a byli podlegli zwierzchnim władzom"

Adrian Czermiński

Po trzykroć potępione przez Watykan

stwa i poddaństwa zakorzenia się głęboko w duszy polskiej.

"Stolica Apostolska — pisał papież – nigdy nie uchybia w najdelikatniejszych względach wobec rządu Waszej Wysokości Jego dostojnych poprzedników... Jesteśmy dalecy od po-chwalenia, by kler brat udział w przewrotach politycznych i chwytał za broń dla zwalcza-nia wiadzy panującej. Przeciwnie. Opłakujemy i potępiamy ten fakt..."

Pismo papieża zostało należycie zrozumiane przez episkopat polski, którego jednym z przedstawicieli był biskup Szymański, zaprzysię-żony wróg powstania i powstańców, a w szczególności księdza Brzóski, jednego z przywódców chłopskiego oddziału powstańczego na Pod-lasiu. On to właśnie, biskup Szymański, zasuspendował księdza-powstańca.

On to klarował księdzu Brzósce, że cała początkowa rola kleru w powstaniu styczniowym — to było jedno wiel kie, idiotyczne a smutne nie-porozumienie, I wyjaśniał da-

kleru wychowanie narodu. ciom patriotycznym — pou-Wówczas zasady posłuszeń czał biskup Szymański — ale nigdy, gdy interesy te działają rozbieżnie.

Podobnie działali inni przedstawiciele wyższej hie-rarchii kościelnej w Polsce. Biskup Łubieński jeździł do Watykanu z ramienia mar-grabiego Wielopolskiego, nagraciego Wielopolskiego, na-czelnika Rządu Cywilnego w Królestwie Polskim, miano-wanego przez cara. Biskup Łubieński był jednym z tych informatorów watykańskich, którzy nakłonili Plusa IX do potepienia powstania.

Antypowstańcze stanowisko wyższego kleru polskiego sprawiło, że jeden z renega-tów, ksiadz Tomaszewski ze Strawczynka, wzywał z ambo ny, by lud wyłapywał powstańców i znosił na probostwo ich ręce i nogi, za co on sam, ksiądz Tomaszewski, będzie im płacił po trzy ruble od sztuki.

Stanowisko Szymańskich, ubieńskich i Tomaszew-Łubieńskich i skich doczekało się po raz wtóry poparcia ze strony Wa tykanu. W encyklice "Ubi ur biano", wydanej 30 lipca 1864 r., papież raz jeszcze Stary Pawłowski ilekroć spojrzał na syna, zawsze w rękach jego widział książkę. Zdawało się, że chyba zapas ich w gminnej bibliotece nigdy się nie skończy. Raz były to nowele Prusa, kiedy indziej 13-letni Kazimierz oderwać się nie mógi od Londona. Zreszta nie tylko książki go interesowały. gdy przychodziły abono-wane gazety, Kazimierz za-wsze pierwszy dla siebie za-bierał "Gromadę", "Wolę

Tajemnica sławy Pawłowskiego

niczy. Ojcu aż zapaliły się o-czy. — Dajcie — powiedział i przez cały dzień, blisko sa-mych oczu, przewracał kart-ki. Czytać jednak nie mógł, na razie oglądał tylko rysunki orzących pole traktorów, ilustracje z nieznanymi roślina-mi, jakieś barwne wkładki i dużą mapę Polski z budow-



Kazimierz czyta ojcu o nowych sposobach hodowli pszczół

Ludu" albo "Zielony Sztan dar"

- Co ten chłopak widzi w książkach? – wzdychał Pawłowksiążkach? — wzdychał Pawłowski, dolewając wciąż świeże porcje nafty do lampy. Niekiedy, gdy barwne okładki zbyt mocno nie dawały mu spokoju, wkładał wypukłe okulary dalekowidza i zaczynał czytanie. Nie bardzo ono szło Pawłowskiemu; w zmęczonych oczach litery naipierw ono szie Fawiowskiemu; w znię-czonych oczach litery najpierw zaczynaty jakoś dziwnie skakać, a potem zlewaty się w jedną, a botem zlewary się w jedną, czarną plamę, Zniechęcony prze-rywał wtody czytanie — ale książ-ke przez dłuższy czas obracał jeszcze w rękach. Zdawało się, że jej treść, choć przeczytać nie może, pragnie choćby wyczuć.

Nieraz widział Kazimierz ta-kie pasowanie się ojca z literakie pasowanie się ojga z literaturą. Jakże bardzo pragnął mu
wtedy pomóc, jak bardzo chciał,
żeby i ojciec, razem z nim, poznawać mógł nowe, ciekawe zagadnienia, choćby np. takie rolnictwo. Pawłowski zawsze był
dobrym gospodarzem, stale czegoś nowego próbował, nie bał się
nigdy nieznanych odmian zboża,
sam przemyśliwał, kombinował i
ulepszał gospodarstwo, zwiększał
plony.

- Żeby tak ojciec mógł przeczytać jakaś dobrą książkę rolniczą - myślał Kazimierz - ile edjęłoby mu to własnych, nie zawsze udanych doświadczeń. Znalaziby wreszcie wytłumaczenie wielu nieznanych mu przypadków.

Sprawę, zupełnie zresztą nieświadomie, rozstrzygnęła matka. Właśnie w ten dzień brat Mieczysław — listonosz, przyniósł nowy kalendarz rol

lami 6-letniego Planu.

— Przeczytałbyś ojcu... — zaczęła mówić matka. Ale Ka zimierz nie dał jej dokończyć, książka nagle znalazła się w jego rękach, a pytają-cy wzrok czekał tylko, czego będzie chciał posłuchać oj-

Ojciec tymczasem wygodł niej usiadł na krześle i jak gdyby nic, powiedział: Po-szukaj... wiesz... tam w szuf-ladzie... czerwoną kartkę. Gdy kartka znalazła się obok kalendarza, zdziwiony Kazi-mierz dowiedział się: Obywa-tel Henryk Pawłowski ze wsi Pogorzel. powiat Goldap. Oiciec tymczasem wygod Pogorzel, powiat Goldap, proszony jest o podanie wiel kości areału ziemi, z której będzie kontraktował rzepak.

Ahal Ojciec chce o rzepa-

Stary tylko kiwnął siwą głową i czekał, aż syn znaj-dzie odpowiednią stronę, gdzie będzie mowa o rzepa-

Tego wieczoru bardzo długo palifo sie światło w cha-cie Pawłowskich. Najpierw pomału i z uwaga czytał Ka-zimierz długł artykuł pt. "Rzepak ozimy — uprawa do chodowa". Dowiedział się z niego Pawiowski, że wymaga nia glebowe rzepaku są po-dobne jak pszenicy, trzeba go tylko więcej nawozić, za to dochód może dwukrotnie przekroczyć wpływy z uprawy pszenicy. Wiele jeszcze ciekawych rzeczy o

rzepaku, o sposobie jego u-prawy, o przystosowaniu do różnych rodzajów ziemi wyczytał Kazimierz z artykulu.

Potem ojciec przypomniał sobie o swoich trzech ulach, niedawno, bo dopiero rok te-mu postawionych. I znów z "kalendarza" dowiedział się, jak powinien zabiegać koło pszczół, czego i kiedy im potrzeba.

O wielu także innych nieznanych sposobach gospodarowania była mowa tego wieczoru u Pawłowskich. Czytanie przeszło potem w dyskusję, by wreszcie zakończyć się wspomnieniami z dawnych, pełnych nędzy i prymitywnego gospodarowania czasów.

sów.

Prawdziwym gospodarzem został dopiero Pawłowski w 1945 r., gdy na Ziemiach Odzyskanych we wsi Pogorzel, w pow. gołdapskim otrzymał własne gospodarstwo. Przedtem — w czasach swojej młodości — był wiejskim pastuchem albo parobkiem u kutaka. Zawsze jednak marzył o swoim i dla siebie starał się podpatrywać sposoby gospodarowania "morgowych chłopów". Zie mu szto tylko z czykaniem: wprawdzie przez trzy lata, dopóki nie umarła matka, chodzli do miejscowej szkólki — ale potem o nauce, książce nie było już mowy na służbie u kułaków. Wreszcie przyszła starość, oczy stały się już słabe, tak, że nawet silne okulary nie pozwalały Pawłowskiemu na dłuższe i dokładniejsze ślęczenie nad książką.

Ale ma przecież syna. Kazimierz chodzi do VI-tej kla-sy i chce się dalej uczyć. Kle dyś może — o czym skrycie, ale z całą wiara marzy Paw-łowski – zostanie inżynierem – agronomem. Teraz zaś pomoże jemu poznać nowe metody gospodarowania.

D zepak zasiał Pawłowski na poczatku sierpnia. Latwo mu to przyszło, bo w polu nie rozpoczęła się jeszcze robota przy żniwach. Zakontraktował bardzo dużo, bo aż 1.5 ha, sowicie "podścielił" go saletrzakiem, tomasyna i czekał. Późną wio sną rzepakowe pole żólciło się kwiatem i zieleniło gruby mi łodygami. Pawłowski codziennie przyglądał się swojemu rzepakowi. Prawie w jego oczach kwiaty przeobra-zać się zaczejy w strączki i dojrzewać do żniwa. Ale rze-pakowi pomagał wydatnie i Pawłowski. Dobrze sobie zapamietał słowa syna, że i wio sna można w rzepak wysiać saletrzak, że trzeba pilnować, by nie rozprzestrzeniały się w nim chwasty.

Obok tej pięknej, półtora-hektarowej działki jego sa-siad zasiał kilkanaście arów tego samego rzepaku. I chociaż ziemia jednego i drugiego niczym się od siębie nie różnia, to jednak rzepak Paw łowskiego, dzięki naukowej

uprawie, dzięki staraniom był dużo piękniejszy i plon dał bogatszy.

Ale nie tylko rzepakiem w nowy sposób zajął się Pawłowski, tak samo dbał o żyto i pszenicę, o buraki cukrowe i wzorowy chów świń i
krów. Dla niego wywiązanie
się z planowych dostaw dla
państwa nie przedstawiało
wiekszego trudu nadwyżwiększego trudu, nadwyż-ki, jakie mu pozostały były naprawdę duże. Tylko, że przez cały czas Pawłowski wraz z synem pilnie studiowali róż ne broszury rolnicze, intere-sowali się doświadczeniami radzieckich agrobiologów i stosowali je w praktyce.

Dziś gospodarstwo Paw łowskiego jest naprawdę wzorowa placówka, a on sam z duma pokazuje ciekawym dyplom uznania za wzorowe wywiązywanie się z obowiązków względem państwa, który uroczyście wręczył mu przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Pawłowski przystępuje teraz do studiowania grubego tomu książki rolniczej S. A.

Zbigniew Nowacki

List z wczasów

Odpoczynek w Warszawie

Drodzy Towarzysze i Koledzy!

W pierwszych słowach mego listu, spieszę powiadomić Vd że jestem zdrów i dobrze się czuję na wczasach, które spedza w naszej ukochanej stolicy, Warszawie. Mieszkam wraz z w na Krakowskim Przedmieściu, w pałacu dawnego magnata, góż przed wojną mieściła sie resursa obywatelska. Robotnik w sce, rządzonej przez kapitalistów i wyzyskiwaczy, nie mógi i wet marzyć o przebywaniu w takim pałacu, a dziś, dzięki l sce Ludowej możemy śmiało spędzać urlop w tak komfortow, domu. Chce Wam powiedzieć, że wyżywienie jest tu pierwst rzędne, że nocleg jest bardzo dobry, mamy łazienki, gry, za wy, wycieczki do pałaców, muzeów, kin, teatrów, a najciekt sza dla mnie jest budowa Pałacu Kultury i Nauki, daru Zwi ku Radzieckiego. Widziałem także budowę Fabryki Samocho Osobowych na Zeraniu, budowę Huty Warszawskiej, MDM Muranowa, Mokotowa i wiele ciekawych i cennych obiekl przemysłowych, mieszkalnych i kulturalnych.

Trudno mi opisać to wszystko, co widziałem; gdy w z Warszawy, opowiem nieco więcej, gdyż mam i zdjęcia.

Pozwólcie, że w liście tym złożę podziękowanie nasze Państwu Ludowemu i naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Ro niczej za opiekę, którą nas otaczają. Slemy także wraz 2 ż serdeczne podziękowanie Okręgowej Radzie Związków Zaud wych, naszej dyrekcji i wszystkim kolegom.

Pawel Aleksiejczuk robotnik z Huty Szkła w Białymstoku

PS. Zyczę tym wszystkim, którzy jeszcze nie byli na wa sach, otrzymania ich w Warszawie.

Glos w dyskusji o sprawach kultury

O pracy bibliotekarzy ne, założona jest kartoteka,

W naszym obecnym ustroju książka i gazeta stały się nieroziącznym towarzyszem każdego człowieka w pracy i podczas wypoczynku. Książka i gazeta pomaga w pracy, uczy jak żyć i pracować oraz przyczynia się do poglębiania wiadomości z różnych dziedzin naszego życia. Książka i gazeta cieszy się powodzeniem wtedy, kiedy jest odpowiednio propagowana i na czas dostarczona do rąk czytelnika. Jeżeli chodzi o zakłady pracy, to sprawa ta w zasadzie należy do organizato-rów KO, a w szczególności do zakładowych kolporterów i bibliotekarzy. Większa część tych ludzi odpowiedzialnych za powyższą pracę społeczną docenia ważność tego zadania. Weźmy na przykład Szpital

Położniczo - Ginekologiczny. Bibliotekarka jest tam kierowniczka kuchni ob. Julia Lewin (bibliotekarka nieeta-towa). Należy stwierdzić, że mało znajdzie się takich wzo-rowych bibliotekarek jak ob. Lewin. Porządek, jaki utrzy-muje w bibliotece szpitalnej ob. Lewin, godny jest naśladowania. Wszystkie książki są ładnie ułożone, posegregowa-

książka materiałowa, skorowidz itd. Prawie codziennie można spotkać ob. Lewin w bibliotece przy swojej pracy. Inaczej ta sprawa przedsta-wia się w Szpitklu Dermato-logicznym. Bibliotekarka i kol logicznym. Bibliotekarką i kol logicznym. Bibliotekarką i kol porterką jest tam sekretarka kancelarii ob. Klementyna Roszkowska. W odróżnieniu od bibliotekarki ob. Lewin, która prowadzi bibliotekę o ponad 1000 tomów, ob. Rosz-kowska ma piecze nad ilością nie przekraczająca 100 to-mów, ale prowadzi ją tak, że może służyć do naśladowania, jak nie należy prowadzić bi-blioteki. Pomimo małej ilości książek i dostatecznej ilości książek i dostatecznej ilości czasu, choć ob. Roszkowska prowadzi tę biblioteke już drugi rok — to do dziś dnia nie są założone kartoteki, brak skorowidzu, względnie innej jakiejś książki obrazującej działalność tej biblioteki. Książki w szafie bibliotecznej nie poukładane nie tecznej nie poukładane, nie posegregowane. Wypożycza-nie książek chorym no-tuje się w brudnym zeszycie, tak, że prócz tego, kto wpisuksiążki do tego zeszytu, nikt inny nic tam nie zrozumie. Bałagan i chaos między

książkami może współzaw niczyć z jeszcze większym laganem na dolnych pólk szafy, gdzie ob. Roszkow magazynuje różne gazely przeważnie czasopisma dzieckie jak. np. "Miedy skij Robotnik" i inne. Ob. Roszkowska pozak

żkami jest odpowiedzialna dostarczanie prasy dla m cowników. Prasa codzien dostarczana jest przez "R prawie zawsze przed godz ale do rak pracowników chodzi około godz. 12, a sto dzienna zmiana wy dząc z pracy nie zastaje g na swoim miejscu (jest si cjalna szafka na gazety przegródkami dla każdi pracownika). Na wszyst upomnienia (dość częstem ta) w tej sprawie ob. R kowska przyznaje się do ny, przyrzeka poprawe i to trwa już drugi rok. No sa tacy ludzie, że trzymają starego przysłowia - "I bie mów, a ja będę zdr Warto, aby ob. Roszkov przespacerowała się do S tala Położniczego i zasięgu ła wiadomości o prowadzen biblioteki i kolportażu pra u swojej koleżanki ob. Lew M. Miksu

REALIZM socjalistyczny

W ostatnich latach nie-zmiernie wzrosło na całym świecie zainteresowanie za gadnieniami kulturalnymi, Szczególną uwagę artystów różnych krajów skupia metoda twórcza, stosowana przez radzieckich mistrzów stosowana sztuki – metoda realizmu so

cjalistycznego.
Jak my, ludzie radzieccy,
rozumiemy realizm socjalistyczny w plastyce?
Przede wszystkim — jed-

no stwierdzenie negatywne: realizm socjalistyczny nie jest stylem, ani manierą. Pla stykom radzieckim całkowicie obce jest kanonizowanie jakichkolwiek określonych

jakichkolwiek określonych sposobów pracy artysty.
Istoty realizmu socjali stycznego nie podobna określić przy pomocy jakiegoś zestawienia cech formalnych.
Jest to — zasadniczy stosunek artysty do życia, zrozumienie celów sztuki i zadań twórczości.

dań twórczości. Zasadniczą ideę, leżącą u podstaw calego budownictwa podstaw całego budownictwa kulturalnego ZSRR, już w za raniu rewolucji socjalistycznej sformułował wielki Lenin: sztuka jest własnością ludu, powinna ona sięgać wymi korzeniami w gląb szerokich mas ludzi pracy, powinna być zrozumlała dla mas i kochana przez nie. Ludowość sztuki — to podsta-

wowa zasada realizmu socja-

listycznego.
Artyści radzieccy czerpią tematy do swych dzieł z życia narodu. Ukazują oną pracia narodu. Ukazują oną pracychotników i kolchoźczychowa i kolchoźczychowa. ce robotników i kolchoź-ników (obrazy M. Kotowa "Czerwone Sormowo" lub A. Maksymienki "Gospo-darze ziemi"), niezapomniane darze ziemi"), niezapomniane wydarzenia historyczne ("Delegaci wsi u Lenina" W. Sierowa): tworzą portrety działaczy państwowych (popiersie S. Kirowa dłuta M. Tomskiego) lub przedstawicieli inteligencji radzieckiej ("Marfińka" — S. Honionkowa).

Chodzi przy tym, oczywiście, nie tylko o określony wybór tematów. Artysta jest ludowym nie wtedy, gdy opowiada o ludzie, lecz wówczas, gdy broni sprawy ludu, bierze na siebie trudny, lecz szlachetny obowiazek wyraża

szlachetny obowdązek wyraża
nia myśli i uczuć ludu. To
też dzieła sztuki oceniamy
przede wszystkim według tego, w jakiej mierze plastycz-nie i wyraziście potrafii ar-tysta odzwierciedlić dążenia narodu, jego najglębsze i naj goretsze uczucia.

gorętsze uczucia.

Natomiast formalizm, ten wytwór schylkowej kultury burżuazyjnej, izoluje sztukę a samego artystę od narodu, skazuje sztukę na całkowitą degenerację formy.

Sztuka realizmu socjali-

stycznego dąży do wyrażania postępowych idel i dążeń narodu w zrozumialej, jasnej formie artystycznej. Wytężona walka o opanowanie szczy tów realistycznego mistrzow-stwa, tocząca się obecnie w plastyce radzieckiej, ma na celu stworzenie nowych możliwości jak najbardziej głebokiego wyrażenia idei, którymi żyje naród. Celowi temu służy, np. żądanie, aby artyści śmiało odzwierciedla Il realne konflikty życiowe, aby walczyli przeciwko wszelkim przeżytkom, hamującym budowę komunizmu. Znakomita plejada satyryków sodziekich Kukryniksy radzieckich - Kukryniksy, B. Jefimow, B. Prorokow i wielu innych - coraz lepiej spełnia swą misję społeczną.

Nie ma lepszego sposobu wyrażania interesów i po-trzeb narodu, niż wejście na droge pełnego prawdy od-twarzania życia. Również pod twarzania życia, Rownież pod tym względem realizm socja-listyczny przeciwstawny iest formalizmowi, który neguje możliwość i konieczność praw dziwego odtwarzania obiek-tywnej rzeczywistości. Dlatego formalizm daje pierwszeń stwo niczym nieograniczone-mu subiektywizmowi. Plastyk stosujący metodę realizmu socjalistycznego stawia przed sobą zadanie pełnego prawdy przedstawienia typowych wy-darzeń i zjawisk zachodzą-cych w życiu.

Jednakże zgodna z prawdą treść wymaga realistycz-nej formy, która w sposób naściślejszy i najprzystęp-niejszy odsłaniałaby przed

wszystkimi te treść. Przy-stępność formy realistycznej uważamy za jeden z podstawowych warunków sukcesów sztuki. Andrzej Zdanow mó-wił, że chociaż, rzecz jasna, nie wszystko, co przystępne, jest genialne, ale wszystko, co jest genialne w sztuce jest przystępne. Całe do-świadczenie historii sztuki

Sztuka radziecka twardo stoj na pozycjach realizmu. jednakże szczególną cechą naszego realizmu jest to, że jest on realizmem socjali-stycznym. Wielki Stalin nazwał pisarzy radzieckich in-żynierami dusz ludzkich. To określenie da się zastosować także do przedstawicieli pla-styki radzieckiej. W pracy



Na zdjęciu: Obraz polskiego malarza Juliusza Krajewskiego "Zlemia chłopom" (II Nagroda w Dziale Malarstwa). "CAF — fot. Kondracki

światowej potwierdza te praw de. Zrozumiała jest grecka sztuka klasyczna i chińskie pejzaże z epoki Sun, zrozu-miałe są freski Michała Anio-ta chrazy Rembrandta i Remiaie są ireski Michaia Alio-ła, obrazy Rembrandta i Re-pina. Właśnie te wielkie tra-dycje kontynuują i rozwija-ją radzieczy plastycy-reali-ści, szukając dla wyrażenia swych idei prostej i przystęp-nei formy. nej formy.

nad tworzeniem nowego społeczeństwa ogromną rolę gra wychowanie ludzi w dugra wychowanie ludzi w duchu komunizmu; role te podkreślił raz jeszcze XIX Zjazd Partii Komunistycznej. Natchnieniem dla naszych plastyków są idee komunizmu.

Właśnie na tej podstawie wrogowie sztuki radzieckiej zarzucają jej "propagandowość". Czy sztuka radziec-

ka jest propaganda? Oczy ście, podobnie, jak ka inna sztuka na świecie. może bowiem jakakolw sztuka być pozbawiona k uczuć? Takiej sztuki nie Cała rzecz polega więc ko na tym, jakie myśli k cia i dażenia sztuka ta paguje.
Odrażającej propagani

jaka uprawia zaprzi ciemnym siłom podże wojennych sztuka burż na, artyści radzieccy prz na, artysci radzieccy przstawiają propagandę w słych i czystych ideałów i żeń. Co propaguje, np. o Maksymienki "Gospod ziemi"? Przede wszyst pragnienie pracy, dążenie przywrócenia życia na lach, bezlitośnie spustu nych przez wojnę. Co przylie "Przylecie do kom guje "Przyjęcie do Romolu" Grigorjewa? Czy czystość duszy chara styczną dla młodzieży ra Sztuka realizmu

stycznego propaguje to w stko, co stanowi drogod zdobycze ludzkości; po uczciwej pracy, patriot czystą miłość młodzieno dziewczyny, radość rzyństwa, nienawiść ucisku społecznego i na wego. Wszystko to jest p ganda socjalizmu.

Zywiołem prawdziwej ki jest pokój. I to stan być może jedna z najbar fundamentalnych pod sztuki realizmu socjalis

Herman Niedoszywin (radziecki historyk sztul

Indie zajmują środkową część południowej Azji. Do 1947 roku były kolonią brytyjską, podzieloną na dwie części: większa z nich miała swego wicekróla (królem bowiem był każdy król angielski) i dzieliła się na prowincje: Assam, Bengalię Bucharę, Bombaj, Pendżab, Ma dras i inne. Mniejsza część pozostawała pod władzą radżów i maharadżów (książąt indyjskich), którzy z kolei znajdo-wali się pod stałą kontrolą bry tyjskich kolonizatorów. Tak bylo przez kilka stuleci. Naród in dyjski cierpiał. Musiał znosić nędzę, glód, wyzysk i klęski.

Po drugiej wojnie światowej

rząd angielski obiecał oddać ziemię narodowi hinduskiemu w 1948 roku, ale jeszcze w 1947 przeprowadził podział Indli na dwa dominia, zamieszka łe przez ludność w zależności od wyznawanej religii: Związek Indonezyjski i Pakistan.

Pakistan jest rozerwany na dwie części - Indie leżą po środku - jedna część Pakistanu polożona jest na północným zachodzie i graniczy z Afganistanem, Iranem i morzem Arab skim, druga, mniejsza, znajduje się na północnym-wschodzie nad zatoką Bengalską. Celem te go podziału było zasianie ducha niezgody wśród narodów hinduskich. Jednocześnie Anglicy nadal utrzymali swoje wpływy, oddając władzę w ręce wierzchołków burżuazji i obszarników, których interesy są całkowicie związane z interesami kolonizatorów. Przy takim stanie rzeczy w Indiach zapano wała jeszcze gorsza niż dotych czas nędza, jeszcze gorszy wyzysk i zacofanie.

Powierzchnia Indii zafmuje 3,2 miliona km kwadr., na których zamieszkuje 357 milionów ludzi. W roku 1950 Indie stały się burżuazyjną republiką pozostającą nadal w ścisiej zależności od Anglii. Stolicą Indii, jak dawniej, jest miasto Delhi, które zawsze stanowiło centrum kraju.

Pakistan ma 943 tysiące km kwadr. powierzchni, na której mieszka 76 milionów ludzi. Sto lica jest miasto Karaczi.

Wyspa Cejlon położona na Oceanie Indyjskim w pobliżu południowo - wschodniego wybrzeża Indii nie wchodzi w skład Indii. Do 1948 roku była oddzielną kolonią brytyjską, a z początkiem 1948 roku stala



...przy swej żonie i córeczce, któ rą nazwał Rewolucja.

się dominium angielskim. Powierzchnia Cejlonu liczy 66 ty-sięcy km kwadr. — ludności 7 milionów. Stolica Cejlonu jest miasto Colombo.



poglębia się nędza ludności, mi-liony ludzi skazane są na głodo-Na zdjęciu: Bezrobotny Hindus z synkiem. Fot — CAF

Indie są właściwie krajem rolniczym. Przemyst, który roz wingl sie przed setkami lat, rozwingl się na wsi, Rzemieśl-nicy-chałupnicy i chłopi, w chwilach wolnych od robót tka-

które zastynety na catym świecie ze swego bogactwa kolorów i wzorów. Dzisiai, chociaż prze myst tekstylny znalazt swe miejsce w fabrykach — na wie lu wsiach nadal kwitnie rekodzielnictwo. Ale trudno jest konkurować z maszynami. Ry-nek indyjski zalany jest angiel ską tandetą. Zeby jakoś wyżyć, wielu chłopów opuszcza swoje gospodarstwa i idzie do miast na jeszcze gorsza nedzę. Kapitaliści stosują wobec robotni-ków nieludzki wyzysk. Niejede**n** robotnik, niejedna kobieta **czy** dziecko, skonaty z głodu na ulicach indyjskich miast, przeticaen maysken muss, po-klinając tych, którzy swoją po-klyką i żądzą zysku wydark im prawa człowieka — prawo do pracy, do wolnego, szczęśli wego życia.

li wspaniałe dywany, makaty,

Narod indyjski, mimo że wrogowie chca posiać w jego kraju niezgode, mimo że pragna uczynić go na dalsze wieki niewolnikiem kapitalizmu staje do walki o swoją przyszlość.

Z dnia na dzień rośnie wola zdobycia pokoju i utrwolenia go, ale wola ta wiąże się ściśle z walką o wyzwolenie jarzma brytyjskiego kapitali-zmu. Do walki tej pobudza na zmu. Do wakt tej postalzu na ród indyjski przykład bohater-skiego narodu chińskiego, kió-ry potrafił wywalczyć sobie szczęście. I naród indyjski właśnie do takiego szczęścia dą-

Prawda, która uczy

(Z notatnika radzieckiej aktorki filmowej)

Pod skrzydłem samolotu uka-Pod skrzydiem samolotu uka-zał się Bombaj, otoczony niewia-rygodnie błękitnymi wodami mo-rzą Arabskiego. Na lewo w gęstej, tropikalnej zieleni pagórków kry-ły się białe wille, na prawo wrzy-nał się w morze ostry cypel, na którym widniała latarnja morska, w środku zaś ujrzellemy ciemny. w środku zaś ujrzeliśmy ciemny, wielki masyw dzielnic miasta.

Na lotnisku powitała nas grupa hinduskich działaczy kultury. Przybylismy na Międzynarodowy Festiwal Filmowy — pierwszy w Indiach, a nawet w całej Azji.

Naród hinduski, który występo-wał w roli arbitra w czasie festi-walu. wykazał wielkie wyczucie artyzmu, umitowanie realizmu, subtelny gust. Czuliśmy, że po-kazujemy nasze filmy wnikliwe-mu i madremu widzowi.

Jako radziecka artystka interesowałam się przede wszystkim reakcją widza na nasze filmy. Po wodzenie ich stało się widoczne już w piarwszych dniach festiwalu, kiedy w wielkim kinie Bombaju "Kum-Kum" wyświetłano "Upadek Berlina". W sali rozlegały się co chwila oklaski, a ukazanie się na ekranie postaci towarzysza Stalina wywolało owację. Rozlegały się okrzyki: "Niech żyję Stalin" "Niech żyję pokój". Po skończonym seansie publiczność długo się nie rozchodzka, rozlegały się nadal oklaski, Równocześnie cieszyły się wielkim powodzeniem inne filmy tadzeckie. — "Mussorgski", "Donieccy górnicy". Wysoko ocenlii i serdecznie przyjęli hinduscy widzowie "Kawalera Złotej Gwiazdy", "Welki koncert", jak również 14 filmów dokumentarnych Jako radziecka artystka intere-

i rysunkowych. Festiwal trwał pieć tygodni, a zainteresowanie publiczności filmami radzieckimi nie słabło. W Kalkucie na przykład "Upadek Berlina" poza zwykłymi seansami dziennymi i wieczornymi na żądanie publiczności, która dosłownie oblegała salę kinowa, wyświetlano o godzinie 3 w nocy, a nawet o 6 nad ranem. ranem.

sale kinowa, wyswietano o godzinie 3 w nocy, a nawet o 6 nad ranem.

Na konferencjach prasowych zadawano nam najrożnorodniejsze pytania. Pytania te świadczyly o tym, że naród hinduski nie wyłączając nawet dziennikarzy — jest pod wieloma względami błędnie i tendencyjnie informowany i niestety mało wie o życiu i warunkach bytowych ludzi radzieckich. Niektóre najzwyklejsze dla nas fakty przyjnowane były jako sensacyjne inieprawdopodobne. Kiedy w odpowiedzi na pytanie, jak przedstawia się w Związku Radzieckim sprawa wychowania dzieci, opowiadaliśmy o naszym szkolnictwie, o domach wypoczynkowych i sanatoriach dla dzieci, jeden ze sprawozdawców wzruszył ramionami i powiedział z przekonaniem: — To niemożliwe.

Na szczęście wśród filmów dokumentarnych, które przywieżliśmy ze sobą do Indii, był również film "Artek" — o życiu obozu pionierskiego na krymie, nad brzegiem morza Czarnego. Kledy zapalono światła, sceptyk nasz miał taki wyraz twarzy, jak gdyby ujrzał cud. Tak samo zdumieni byli widzowie - korespondenci, gdy oglądali filmy dokumentarne, które pokazywały wielkie budowie radzieckich wielkim powodzeniem cieszyły się filmy włoskie: "Złodzieje rowe-

Obok filmów radzieckich wielkim powodzeniem cieszyły się filmy włoskie: "Złodzieje rowerów", "Rzym miasto otwarte", "Droga nadziel", chińskie: "Dziew czyna o białych włosach" i "Wielka jedność narodów Chin", a także węgierski "Kolonia pod ziemią", czechosłowacki "Zasadzka",

Fakt, że ani filmy angleiskie, ani francuskie nie cieszyły się po wodzeniem na festiwalu, tiumaczy się niewatpliwie złym doborem obrazów. Do Indii wysłano słabe filmy. Wydaje się, że takie filmy angleiskie jak "Mord w katedrze" albo francuskie beztreściwe i wulgarne farsy jak "Sny Amora", "Nudne wesele" czy "Dzień świąteczny" po prostu nie zasługuja na to, by je wyświetlać na festiwalu miedzynarodowym. Nie ulega wątpliwości, że zarówno angielskie jak i francuskie firmy mogłyby pokazać lepsze filmy swej produkcji. Widocznie jednak filmy dobierano na festiwal nie licząc sie z zainteresowaniem tak wymagajneych vidzów, jakimi są, jak się okazało. — Hindusi. sa, jak się okazało. – Hindusl.

W czasie spotkań z posiępowymi działaczami hindustiej sztuki i kuttury niezmiennie przekonywaliśmy się, że znaja dobrze i wysoko cenią dziela radzieckich pisarzy, poetów i filmowców.

Artyści postępowego teatru w Kalkucie w rozmowach z nami mykazali dużą znajomość literatury radzieckiej. Wypytywali nas o nowe prace, a nawet i plany twórcze naszych poetów, dramaturgów i prozaików. Ci, włodzi ludzie z znażem czytajacy Gorkiego, Szołochowa, Fadlejewa i Erenbürga, entuzjaści radzieckich reżyserów Eisensteina, Gerasimowa, Romma, Cziauralego, stwierdzali, że rozwój i wzmocnienie stosunków kulturalnych riedzy związkiem Radzieckim, a Indiami stanowić będzie nieocenioną pomoc moralną dla postenowych klerunków sztuki hinduskiej.

NINA ARCHIPOWA

Indie walczą o pokój u nieją czytać, na głos czyta-li je innym.

Delhi, Manzur Rahman /bieral podnisy pod Apelem o za-warcie Paktu Pokoju między picioma wielkimi mocarstwa mi. Postanowił ich zebrać 10 tysięcy, a zebrał znacznie wię-

Wydarzenia w Korei wywarly wielki wpływ na stosunek prostych ludzi Indii do ruchu obrońców pokoju. Woj-na koreańska, walka narodów kolonialnych o wyzwolenie oraz wolność, którą wywalczyły Chiny, rozbudziły narody Azji. Nie chca one dłu żej znosić na swej ziemi gra-bieżców imperialistycznych, którzy przez wiele lat wysysali krew z narodów azjatyc-kich.

Wskutek wojny koreańskiej rosna w Indiach ceny artykuów pierwszei potrzeby. Coraz trudniej jest importować żywność z innych kratów, a pograża je w jeszcze wiekszą nedzę.

Jednak wśród ludności Indli jest jeszcze głeboko zako-rzeniony nacjonalizm. Sa ludzie, którzy uważają, że problemy narodowe Indii powinny zostać rozstrzygniete w ta-kiś "specjalny" sposób. Mało ich obchodzi to, co się dzieje

Dr Kiczlu -laureat Nagrody Stalinowskiej

Jedna z tegorocznych Nagród Stalinowskich przyznana zostala po raz pierwszy przedstawicie-lowi narodów Indii — dr Kicz-lu. Od 40 lat, z których 10 spędził w wiezieniach brytyjskich, walczy Kiczlu niestrudzenie o wolność swego narodu. Ten wybitny działacz ruchu narodowo-wy-zwoleńczego ludów Indii stał się rzecznikiem czynnej walki w obronie pokoju, ponieważ przekonal się, że cele tej walki są calkowicie zgodne ze sprawą, której poświęcił życie. Zrozumial, że walka o zapewnienie niezawisłości narodowej związana jest ściśle z walka o za-pewnienie powszechnego pokoju. Dr Kiczlu znany jest zarówno w Indiach, jak i w innych krajach Azji jako jeden z najczynnlejszych bojowników o zachowanie pokoju. Na międzynaroresach wystepuie zdecydowanie przeciwko agrepia polityke wskrzeszania perializmu japońskiego. Domaga ię wyzwolenia narodów azjatyckich od ucisku imperialistów. Na Kongresie Obrońców Po-

koju krajów Azji i strefy Pacyfiku dr Kiczlu stwierdzil: -Mocarstwa imperialistyczne starają się wyzyskać zacofanie ekonomiczne znacznej większości krajów Azii, żeby zmusić nas do przyjęcia ich polityki wojny i zapewnić sobie kontrole naszveh zasobów. Musimy udaremnić te próby, musimy położyć kres woi nom, które prowadzi się na naszej ziemi.

Przeciwko wojnie imperialistycznej wystepował na Konace-sle Narodów w Wiedniu, w którego obradach brał udział jako przewodniczący delegacji hin-

Na przykładzie dr. Kiczlu czionka rzadzacej partii Indii. partii Hinduskiego Narodowego — potwierdza sic jeszcze raz prawda, że sprawa obrony nokoju łaczy ludzi różpogladów politycznych. różnych światopoglądów i wie-

poza granicami Indii i z nieufnością odnoszą się do ruchu obrońców pokoju. Nie rozumieją oni różnicy między pojęciami "pokój". a "nie-sprzeciwianie się złu". Przez słowo "pokój" rozumieją oni taki stan rzeczy, w którym, gdy ich biją w jeden policzek — powinni nadstawić drugi. Manzur Rahman zbierając podpisy wyjaśniał ludziom

Zbierając podpisy Manzur

widział ludzi, którym życie już zbrzydło. Ludzie w Indiach są zrozpaczeni. Mówią oni: "Niech na nas zrzucą bombę atomową, abyśmy wszyscy zginęli". — Dlaczego i ludzie obce wyszyścy zginęli". ci ludzie chca umrzeć? Manzur Rahman mówił:

— Czyż nie słuszniej jest



Srinivasroo Kondepudi z prowincji Madras kształci się na Po-litechnice w Warszawie, ale myślami jest...

znaczenie walki o pokój i znaczenie samego słowa "pokój". W rozmowach z nimi mówił: — Pokój, do którego dążymy, to pokój mas ludo-wych, które będą go bronie własnymi siłami. Walka o pokój nie da się oddzielić od walki o wolność i sprawiedli-wość. Walka narodu hindus-kiego o wyzwolenie Indii spod panowania angielskiego. walka narodu irańskiego wyzwolenie spod ucisku monopoli angielskich walka i: -rodów kolonialnych o niepod-ległość narodowa przeciw imperialistom i ich marionetkom - wszystko to jest walka o pokój. I nasza walka o chleb, o odzież, o pracę i miesz kanie jest nierozerwalnie związana z walką o pokój.

Komitet obrońców pokoju w Delhi wydał plakaty i u-lotki, w których wyjaśnia, ruch obrońców pokoju i jakie znaczenie ma podpis każdego prostego człowieka. Po przeczytaniu tych ulotek wielu ludzi składało podpisy pod Apelem. Ludzie przyjeżdżający ze wsi brali ulotki i zawozili je do siebie, na wieś, a tam chłopi, którzy

zjednoczyć się do walki o pokói, o swoje najbardziej pa-lące potrzeby? Czyż otwieracie tamy, gdy wyleje rzeka? Nie, zamykacie je starannie, chcecie powstrzymać powódź. Czyż nie usiłujecie powstrzymać epidemii, gdy wybuch-nie? Walczycie z wszystkimi klęskami. Dlaczegóż więc nie chcecie walczyć z niebezpieczeństwem wojny, która przyniesie wam jeszcze większe nieszczęścia?

Manzur Rahman zebral pod Apelem nie 10 tysięcy, a po-nad 12 tysięcy podpisów.

Nie ma żelaznej kurtyny

Międzynarodowa Wystawa w Bombaju, która odbyła się zima ubiegłego roku, stała się poglądowym pokazem wyższości socjalistycznego sy stemu gospodarczego. Tego nawet pisma vie mogły prze-milczeć.

"Jest to wystawa" nowego świata — pisała gazeta "Cross Roads". — Mamstwo o tzw. "żelaznej kurtynie" zo stało zdemaskowane".



Przedstawiciele na sesję Rady MZS członkowie Komitetu Wy konnwczego MZS. Na zdjęciu: G. T. Reddi (Indle) i Heine Georginia (Bułgaria) na Dworcu Głównym w Warszawie. CAF, fot. Tymiński

.W porównaniu z olbrzymim, artystycznie urządzonym, atrakcyjnym pawilonem radzieckim, jak również w porównaniu z innymi pawilonami, pawilony rządu hlnduskiego wyglądają nędznie" donosiła "Sunday Standard".

Lecz jeszcze wymowniejsze świadectwo wrażenia, ja kie wywarły na Hindusach pawilon radziecki i pawilony krajów demokracji ludowaj. dają uwagi, wpisane przez zwiedzających do księgi pamiatkowej. Oto niektóre z nich:

- Nie ma rzeczy niemożliwych - dowiodła tego Rosia. -

– Indie powinny wyciągnąć wnioski z osiągnięć Związku Radzieckiego. --

- Tylko socializm może dokonać takich cudów w ciągu 35 lat. Dowodem tego jest Rosja. -

- Chciatbym, aby tacy ludzie jak Lenin i Stalin urodzili sie w Indiach. -

- Wasze maszyny są wspaniate. - Radziecka produkcja jest

tepsza od amerykańskiej, – - To rzeczywiście wspaniala wystawa. Pokazuje ona roz-

wój kraju radzieckiego. Jest zu pełnie jasne, że żaden kraj nie może równać się z tym wielkim narodem, który naprawdę ko-

- Niech żyje wielki naród rosyjski. Niech żyje Związek Radziecki. —

Wiele osób przewijało się dziennie przez pawilon ra-dziecki. Zdarzało się, że w ciagu jednego dnia zwiedziło

go około 100 tysięcy ludzi.

— Już pięć lat, jak nie wychodzę z domu, oczekuję śmierci, ale teraz poczułem, że znowu pragnę żyć - powiedział po obejrzeniu pawilonu radzieckiego 80-letni

Mieszkańcy Bombaju zwie dzali wystawe całymi rodzinami. Pewnego dnia przyja-chała 60-osobowa delegacja

chała 60-osobowa delegacja chłopów z miejscowości odlegiej o 2000 km.

— Nas przysłał lud — oświadczył jeden z członków delegacji — abyśmy zobaczyli wszystko na własne oczy i potem opowiedzieli prawde

o wielkim kraju socializmu.
Późnym wieczorem gdy
nad wystawa błyszczała czerwona gwiazda, zwracały się
ku niej z wiara i nadzieją spojrzenia ludzkie...

Jaki pan taki kram

Hucznie obchodzono Sylwestra wśród hollywoodzkich ma gnatów filmowych. I tak no. J. Warner, potentut z Hollywoodu, zorganizował u siebie przyjęcie. Główną atrakcją byto 6 papug, które specjalnie przeszkolone, w czasie całej za bawy, od pierwszych chwil jej trwania, powtarzały imiona żon znamienitszych gości.

No, cóż - każdy bawi się jak umie. Ale czyż można w tych warunkach dziwić się, że Hollywood produkuje filmy na poziomie nie wyższym, niż wyżej przytoczona rozrywka magnatów filmowych?

Amerykańscy bohaterowie w Anglii

Rzecz dzieje się w Anglii. 16-letni chłopak, Craig, strze-la z dachu wieikiego domu han dłowego do policji. Zabija jednego z policjantów. Ujęty z re wolwerem w reku oświadcza, jak pisze dziennik "Evening Standard", że "czuł się jak bo hater filmu gangsterskiego".

Oto "bohaterowie naszych czasów" — musiał powiedzieć - musial powiedzieć Amerykanin przeczytawszy tę wiadomość w londyńskiej kawiarni — zupełnie jak u nas w

U amerykańskiego wydawcy

się wygodnie w fotelu. Załatwiał właśnie nowego in-teresanta, którym był poteresanta, czątkujący pisarz amerykański, Soll.

Mister Soll — wycedził Corning po kilkunastu sekundach bacznego przyglą dania się przybyłemu. — Pańska powieść jest napisana dość śmiało. Powiedziałbym, że powinna ona zainteresować naszych czytelników. Ale trzeba w niej coś niecoś przerobić.

- Wiec pan ja może wydrukować w swoim wydaw-nictwie, mister Corning? Och, jakże się cieszę! — W



oczach młodego pisarza za błysły wesołe iskry.

 Oczywiście, że mogę
 ją wydać. Nowe talenty mumoge simy popierać. Ale jednocześnie, panie Soll — uczyć. Pan ma duży talent. Tu nie ma dwóch zdań. Zarazem jed nak znajduje u pana pewne akcenty nieamerykańskie, po wiedziałbym nawet gorzej pokojowel

Soll zbladł jak płótno. Kiedy wreszcie mógł zabrać głos, zapytał nieśmiało: A gdzie pan dostrzega

te akcenty?

- No, wie pan, to tak się w oczy za bardzo nie rzuca. Ale weźmy taką rzecz — goląb. Pan wie, że goląb jest symbolem komunizmu. A pan używa na 746 stronie swego rekopisu takiego zwro tu: "Pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki". Przecież to można powiedzieć inaczej. Na przykład: "Pie-czone wróble nie lecą same do gąbki"...

- Ale przecież wróbli się nie je! - przerwał zdetonowany nieco Soll.

To nie nie szkodzi. Uni knałby pan jednak tego po-ważnego zarzutu, jaki pana spotyka z mojej strony. Ale to nie wszystko jednak, Pan swojego bohatera posyła do Wiednia. Ba, przedtem ten bohater zwiedza Paryż, Sztokholm. Panie, to już trzeba być ślepym, żeby pa nu nie zarzucić tej "pokojo-wości". Przecież w tych mia-stach były kongresy pokojul — Ale ja o tym ani słowa nie wspominami

— Tak, tak, Pan nie wspo-mina. Ale czytelnik może stę domyśleć. Ale i to jeszcze nie koniec moich zarzutów. Teraz przejde do spraw natury mniej politycznej. Przede wszystkim chodzi o trupy.

- Trupy???

— Tak. Właśnie trupy. Pa na powieść liczy 1200 stron maszynopisu. Na tych 1200 stronach uśmierca pan jedy nie 8 osób. Panie, kto to weźmie do ręki?? Jakieh pan się spodziewa recenzji? Pana kolega po fachu Pinnooks napisał książkę o podobnych rozmiarach. Było w niej trupów. I co recenzenci na-pisali? Powieść szkodliwa! Nikogo nie wychowuje, nikomu niepotrzebnal A dla-czego? Dlatego, że na 1200 stronach powinno być co naj-mniej, skromnie licząc, 32 osoby uśmiercone. Przy tym trzeba wykazać wszechstronność talentu. Nie tylko zwykła, normalna śmierć na krze śle elektrycznym. Trzeba wpleść kilka efektownych samobójstw, zaduszeń, poder-żnieć gardia itd. W ten sposób autor wykaże dużą znajomość rzeczy.

Soll siedział na krześle jak zdruzgotany. Bladł i czer wieniał na przemian. Wydaw Q ca był jednak nieubłagany:

 Ale i na tym nie koniec jeszcze biędów. Mówiąc o za gadnieniach politycznych, zapomniałem dodać, że pan ani słowa nie wspomina o latających talerzachi Trzeba i o tym napisać. To mobilizu-je, wpływa twórczo na nasze społeczeństwo. Niech pan przerobi te powieść według moich wskazówek.

Po dwóch miesiącach Soli zjawił się ponownie. Znów uśmiechał się radośnie.

Starałem się skorzystać z pańskich rad. Wyrzuciłem Wiedeń, Sztokholm, Paryż. Uwzględniłem więcej trupów. O talerzach już nie wspominałem, bo akcja nie toczy się w Stanach Zjednoczonych.

— To, pięknie, pięknie. A ile jest u pana teraz trupów?

Tak około kilkudziesięciu tysięcy. Nawet nie mogłem dokładnie obliczyć. Z Amerykanami to sobie jeszcze dałem radę, ale gdy zacząłem wyliczać Turków, Anglików Greków, to się trochę zgubilem.

- Tyle trupów? A gdzie odbywa się akcja pańskiej powieści?

—Akcja? Może panu powie o tym tytuł. Brzmi on tak: "Ostatnie miesiące walk na Korei". Kilkadziesiąt ty-sięcy trupówi No, zadowolo-ny pan teraz???

Jack Corning zaniemówił. A Soll był bardzo zdziwiony. On przecież chciał jak naj-

Marek Jaworski

Faszystowski premier Francji — Rene Mayer poprzed nowe ustawy i uchwały sprzedajnego swego gabineta, toruje drogę do władzy wiernemu sługusowi Wall Street — de Gaulle'owi. (z prasy) USTAWY SZYS SKIE

"Bliźniacy"...

Sen Churchilla

Przed przybyciem do Stanów Zjednoczonych Churchill obudził się przerażony w swej kabinie i wezwał lekarza.

Mayer

Doktorze, prędko jakieś środki uspakajające... — Co się stalo? Zbadam zaraz

Co się stało? Zbadam zaraz serce...
Nie, już przeszło... Tylko widzi pan, miałem okropny sen.
Co się takiego panu śniło, premierze?
Jak pan wie, doktorze, przed przybyciem do USA będę badany przez urzędników FBI...
Ależ to tylko czcza formalność.
Churchill obcierał pot z czoła.

ność.
Churchili obcierał pot z czoła.
— Ladna mi czcza formalność.
Snito mi się, że zadali mi bardzo
podchwytiwe pytanie.
— Jakie?

— Czy byłem kiedykolwiek zwo-lennikiem komunizmu, czy chwa-litem Związek Radziecki...

– Smieszne pytanie... pan pre-er i przyjaźń z komunistami. – Tak, lecz kiedy stanowcze

zaprzeczyłem, jeden z urzędników wyciągnał z teczki depesze treści następującej: "Przyszie generac" uznawać będą dług w stosunku do Armii Czerwonej równie bezgranicznie jak my, którzy jestemy świadkami jej wspaniałych czynów". Telegram ten był nadeny z Londynu w lutym 1945 roku...

— Ależ panie premierze, po co się tak denerwować we śnie. Cy może pan ponosić odpowiedzia-ność za to, że jakiś bolszewik na-dał z Londynu ten telegram...

Churchill westchnai,

— Ba, ale ten telegram nest
mój własny podpis. Ja byjem tyz
bolszewikiem... Oczywiście Fil
wzbroniła mi wjazdu do Ameryki. Taka kompromitacja...

— Ależ to był tylko sen, pant
premierze...

Lecz niestety Armia Czerwena, do której skieroważem ten telegram gratulacyjny z okazji je rocznicy nie była snem.

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Bogdan Brzeziński

Koniec idylli

On nie był uparty I handlu ział sens, Wiec szlakiem utartym Zaczynał od mięs.

Wołowa, cieleca, Rabanka lub schab — On wszystkie te mięsa Kupował u bab.

Gdy towar zakupił, Do ludzi go niósł I skóre im lupit I portfel mu róst...

A pewnel niedzieli Na pomysł wpadł on I nabył w spółdzielniach Kryształu pięć ton.

Choć cukier jest słodki, Tak słodki, jak miód, gorzkie siał plotki I klamal, jak z nut:

Ze cukier już zniknął, Ze koniec, że szlus... Wiec sprzedal, zysk tyknąt I portfel mu rosil

Gość nie był upartył Cichutko, jak mysz, Na zyski zażarty Brat mydło i ryż

I cukier i weine, Herbate i mak — Trzy szafy miał pełne I sto siedem pak!

I patrzył i marzył: Tu weina... Tu wikt... Któż zwalczy paskarzy? Zapewniam, że nikt!

Aż nagle — ta zmiana I nagle — ten cios!... Spekulant od rana Przeklina swój lost

Ma minę żałosną, Bo urwał się zysk, Przestanie mu rosnąć i I portfel i pysk!

Spekulant złośliwy Przestanie się paść dochód uczciwy Z kieszeni nam kraść!

Z "Gazety Krakowskiej"

■ KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY •

Znaczenie roślin leczniczych

W końcu XVIII w. botanik szwajcarski Senebier wypowiedział następującą myśl: "Widzę, jak moja krew powstaje w kłosie zbożowym... a drewno oddaje zimą ciepło, ogień i światło, które kradnie słońcu." Zda-nie to streszcza w sobie sens "kosmicznej roli" roślin, polegającej na zdolności przetwarzania z pomocą energii sionecznej związków nieorganicznych na cukier i na synteze białka z połączeń mineralnych azotu. Cukier i podstawowe składniki białek aminokwasy są surowcami, z których w wyniku niezmiernie skomplikowanych przemian powstaje ogromna ilość związków chemicznych pełniących w roślinie często nie-znaną nam lub mało zbadaną rolę. Wiele z tych związków odznacza się swoistym, niejednokrotnie zbawiennym wpływem na organizm człowieka, dzięki czemu rośliny zawierające je stosowane są jako leki, czyli środki przywracające zachwianą równowagę ustroju.

Spośród różnych składników chemicznych wyróżniamy cztery zasadnicze grupy, które z punktu widzenia leczniczego mogą mieć wartość dodatnią, obojętną lub szkodliwą.

1. Składniki czynne. Są to substancje, które wywołują właściwy efekt leczniczy. Zaliczamy tu np. glikozydy nasercowe, niektóre alkaloidy, olejki eteryczne, garbniki 1 inne.

2. Składniki pomocnicze, czyli współdziałające ze składnikami czynnymi. Należą tu np. saponiny. 3. Składniki balastowe ti. obciażające.

które utrudniają działanie składników czynnych. W tej grupie znajdują się np. gumy, substancje węglowodanowe, białka itp. 4. Składniki szkodliwe - wywołują obja-

wy niepożądane dla organizmu np. niekie-

Stosowanie leków roślinnych wymaga wielkiej znajomości chemizmu surowca, którego działanie na ogół nie jest funkcją prosta, ale wypadkową działania różnych składników. Składniki te, zależnie od dawki, wywierać mogą wręcz odmienny efekt fizjologiczny, ponadto występowanie ich i skuteczność zależne są od bardzo wielu czynników zarówno w okresie wegetacji rośliny, jak również zbloru, przygotowania i przechowania. Te właśnie momenty sa przyczyną, dla której lekarze odnoszą się do leku roślinnego z dużą rezerwą i skłaniają się raczej ku stosowaniu syntetyków chemicznych, których działanie jest ściśle sprecyzowane i latwiejsze do wytłumaczenia. Rezerwa ta jednak zbyt często przybiera rozmiary niesłuszne i powoduje niedocenianie możliwości ziołolecznictwa, szczególnie przez młodszych lekarzy. A przecież najliczniejszą i najpospolitszą grupę niedomagań tworzą spowodowane niewłaściwym odżywianiem i niehigienicznym trybem życia choroby, w zakresie których najwłaściwszymi, a częstokroć niezastapionymi lekami są zioła i środ-

Do chorób podatnych na leczenie tymi lekami należą: schorzenia reumatyczne, niektóre kamice nerkowe i pęcherzowe, cukrzyca, nadmierna otylość, olbrzymia ilość schorzeń serca i systemu nerwowego, liczne choroby żołądka, jelit, watroby, nerek i innych narządów. Pamiętać też należy, że dzięki

zmniejsza się coraz bardziej ilość surowców o "niewiadomym składzie", metody badań coraz doskonalsze i dostępniejsze, ponadto dla wielu surowców ustalone sa ścisłe normy urzędowe, warunkujące ich dobroć.

Państwo ludowe popierając badania naukowe nad roślinami i w trosce o zdrowie obywatela, propagując ziołolecznictwo, docenia również poważne korzyści gospodarcze, plynące z uprawy roślin leczniczych i zbioru ich ze stanu dzikiego. Jedną z najważniejszych baz dla przemysłu zielarskiego jest Białostocczyzna. Występuje na tym terenie wiele surowców, które znajdują zbyt nie tylko na rynku krajowym, ale są także artykulem eksportowym, dostarczającym cennych dewiz. Należą tu kwiaty: rumianku Matricaria chamomilla, liście: porzeczki czarnej Ribes nigrum (zbiór z ogrodów), jeżyny Rubus sp., lulka Hyoscyamus niger, bielunia Datura stramonium, owoce: jarzębiny Sorbus aucuparia, jalowca Juniperus communis, owoc i kora kruszyny Rhamnus frangula, ziele: polonicznika Herniaria sp., przywrotnika Alchemilla silvestris, świetlika Euphrasia sp., kłącza: pięciornika kurzy-śladu Potentilla Tormentilla, tataraku Accrus Calamus, perzu Triticum repens, korzeń mniszka Taraxacum officinale, pączki: sosny Pinus silvestris, topoli Populus nigra i P. balsamifera i wiele innych. Zbiór wymienienych surowców jest rentowny dla zbieraczy i są one przez rynek bez ograniczeń wchłaniane.

Państwo przejmując przemyst zielarski w swe ręce, położyło kres fatalnej okoliczności towarzyszącej nieodłącznie gospodarce kapitalistycznej. Zażegnało mianowicie fakt przeważania wzgledów handlowych nad względami użyteczności. Dlatego też, dzięki opiece państwa, zielarstwo oparte na ściśle naukowych podstawach i glębokiej analizie ekonomicznej staje się coraz poważniejszą gałęzią gospodarki narodowej, służącą socjalistycznemu uprzemysłowieniu Polski Lu-

Podobnie jak i inne dziedziny przemysłu. przemysł zielarski w pełni korzysta z zasobów wiedzy i doświadczenia ZSRR. Przykladem może być tu wprowadzenie do hodowli znakomitej odmiany mięty pieprzowej Nr 541 o podwólnej wydajności olejku, czy też rozpoczęte prace nad otrzymaniem czystej odmiany szatwii królewskiej, na którą zwrócili uwagę hodowcy radzieccy.

Możemy też poszczycić się dużymi własnymi osiagnieciami, idacymi głównie w kierunku wyeliminowania zbioru ze stanu dzikiego niszczejących gatunków naszej flory, jak: koziek Valeriana officinalis, pierwiosnek Primula officinalis, ciemiężyca Veratrum lobelianum.

Przemysł zielarski włączając się w ogólną akcję zastępowania surowców zagranicznych krajowymi kładzie też nacisk na aklimatyzację cennych roślin zamorskich. Jako pierwszorzędne osiągnięcie w tym kierunku wymienić trzeba założenie dużych plantacji rącznika Ricinus communis i poważnie zaawansowane doświadczenia nad gorzknikiem Hydrastis canadensis.

Mgr S. ROSTAFIÑSKI

O najpiękniejszy świat

najwybitniejszych współczesnych pisarek czeskich, Maria Majerowa, dobrze jest znana czytelnikowi polskiemu jako autorka powieści "Syrena" i "Ballada górnicza". W książce "Najpiękniejszy świat" *) przeczasy hurz liwego wzrostu rewolucyjnego ruchu robotniczego, w czasy Wielkiego Października. Koncentrując wątek fabularny dookoła głównej bohaterki powieści — Lenki Bilanskiej, autorka żywymi harwami maluje życie różnych warstw społeczeństwa czeskiego w przeddzień, podczas po pierwszej wojnie światowej. W powieści tej autorka pokazuje - jak sama mówi - dwa światy, świat egoistów i wyzyskiwaczy oraz świat komunistów walczących o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Ohydne oblicze wyzyskiwaczy i ich rozkład moralny przed stawiła autorka kreśląc postać młynarza - kułaka Bilanskiego Zbił on majątek na krzywdzie i wyzysku bezrolnych i małorolnych chłopów, reprezentowa-nych w powieści przez rodzinę Kaftanowej.

Z kułackiego środowiska, sama nieludzko tyranizowana przez tępego ojca, despotę Bilanskiego, wyrasta rewolucjo-nistka Lenka.

Pod wpływem młodego socjalisty, mechanika Borka - Lenka zaczyna osobisty bunt łączyć z wielkim buntem przeciwko ustrojowi wyzysku, staje w szeregach tych, którzy chcą obalić ten ustrój i zbudować nowy

ustrój — ustrój równości i sprawiedliwości. W odnalezieniu drogi pomogli jej robotnicy i rzemieślnicy i ci "za torem ko-lejowym w barakach i chatkach mieszkający na komornym rozmaici ludzie, trzymający kozy, co nie mieli ani morgi własnej ziemi", biedacy pracujący dla właścicieli młyna, cukrowni czy folwarku.

W ciężkich dniach pierwszej wojny światowej Lenka walczy wraz z towarzyszami, uświadamia masy, agituje. Wpaja w ludzi wiarę w słuszność sprawy kreśląc obraz przyszłego ustroju. Wiara w zwycięstwo wiedzie ich... "do kraju sprawiedliwości hez niewolników i panów, do krainy, gdzie wszystkim będzie dobrze, także i tym, których udziałem był dotąd tylko wysilek i pośpiech, wieczny głód i podar te ubranie, milość po katach, porody w brudzie i konanie w nedzy, porywy przysypane popiołem i tęsknoty smagane biczem walki o byt".

Majerowa umiejętnie pokazu je narastanie ówczesnego ruchu rewolucyjnego nie pomijając jego slabości. Mówi nie tylko o oszustwach klas panujących, posługujących się przemocą i podstepem, by zachować swe panowanie, ale również ukazuje zdra dziecką rolę socjaldemokratów, którzy w decydującej chwili, gdy lud pracujący rozpoczynal walkę o władzę, jawnie zdradzili sprawę proletariatu i rewolucji socjalistycznej, osłabiając i rozbijając szeregi klasy robot-

niczej.

Na marginesie zasadniczego wątku - rewolucyjnej walki -autorka zajmuje się wieloma innymi zagadnieniami: rolą rodziny w świecie burżuazyjnym i w świecie socjalistycznym, wza-jemnymi stosunkami pomiędzy ludźmi itd.

Rodzina Bilanskich, sugestywnie nakreślona przez Majerowa, budzi wstręt i odrazę. Nie było tam żadnej więzi. Ani ojciec, ani matka nie potrafili wpoić w dzieci miłości do siebie dlatego, że sami jej nie znali. Członków ro dziny łączą tylko sprawy materialne. Jakże inny jest wzajemny stosunek Lenki i bojownika Romana, których łączy tkliwa miłość i wspólne ideały. Na przy kładzie tych dwóch światów, dwóch moralności i dwóch miłości wykazuje Majerowa, że stary świat skazany jest na zagla-dę, że przyszłość należy właśnie do takich, jak Lenka i Roman.

Majerowa konsekwentnie i przekonywująco kieruje losem swej bohaterki, Lenki Bilanswej bohaterki, Lenki Bilanskiej, wyrażającej tęsknoty i dążenia czeskiej młodzieży rewolucyjnej. Po ludzku spragniona szcześcia osobistego, zaznaje na szcześcia osobistego, zaznaje na szczęścia osonistego, zaznaje go ze swym towarzyszem życia i walki, Romanem. Lenka stanie zdecydowanie w szeregach tych, co budują dzisiaj socjalistyczną Czechosłowację, co mimo trudu zaznaśladować wierzyli niezlomi prześladowań wierzyli niezłomnie - w roku 1923 - że nowy ustrój musi zmienić stary świat, by z niego powstał świat nowy, świat najpiękniejszy.

B. Cirlic

*) M. Majerowa: "Najpiekniej-szy świat". "Książka i Wiedza", Warszawa 1951, stron 288. Prze-kład Jadwigi Bułakowskiei.

❸ KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY
⑤ KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY

DO 28 BM. **OBOWIĄZKOWO**

oczyszczenia ulic

Prezydium Miejskiej Ray Narodowej w Białymstou zawiadamia właścicieli i dministratorów wszystkich deruchomości, że termin o. ayszczenia ulic przed ich osesjami upływa z dniem

W razie niezastosowania slę do powyższego zarządzenia, oporni właściciele i administratorzy karani będą mandatami. (ha)

CHO KONKURSU , PRZYJACIÓŁKI"

W ciagu dwóch dni 200 kg szmat

Wielki konkurs "Przyjadólki" polegający na daniu dpowiedzi na pytania konkursowe oraz dostarczeniu do punktów skupu odpadków uylkowych co naimniej jednego kilograma szmat, wzbudil zainteresowanie wśród gospodyń domowych Białego-

W ciągu dwóch dni jeden ylko punkt skupu przy dzielnicowym biurze opałowym PSS w Białymstoku zakupił 200 kg szmat.

Punkt skupu zbiornicy wolewódzkiej w okresie od 23 grudnia ub. r. do 10 stycznia r. skupił 350 kg szmat.

Czyżby zapomnieli o zobowiązaniach

W dziale spożywczym skle pu nr 44 PSS przy ul. Stalina znajduje się oszklona galotka na pieczywo i wyroby cuklernicze. Półki tej gablotki są wysłane tak wyplamionym i pomiętym szarym papierem, że kupującym mia chęć nabywania pieczywa. Może sklep nr 44 zapomniai już o niedawno podjętych zobowiązaniach?

Teatr

Kina

godz, 16, 18 i 20.

Gerdhab". Pocz. o godz. 18,30.

Teatr im. Al. Wegierki: "Pan

"Pokój": "Drużyna". Początek

"Ton": Sobota "Spisek bankru-itw". Początek o godz. 17.30 i 15.50 Niedziela "Zeręczyny Ko-rynny Schmidt". Początek o godz. 15.50, 17.30 i 19.30.

Biblioteka i czytelnia miejska

Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

Program I na fali 1322 m.

Program I na fali 1322 m.

6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja da wsi; 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I; 8.00 Muzyka operowa; 9.30 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny; 11.15 Muzyka i atulainości; 11.45 Głos maja kobity; 12.15 "Na swojska nutę"; 12.45 Audycja dla wsi; 16.20 "Z nazych pieśni"; 16.45 "Odzys" ane dzieciństwo" — odcinek powieści M. Brandysa; 17.05 "Echo mapa" — pogadanka mgr K. Podarskiej; 18.00 "Z mikrofonem po kraju"; 18.45 Audycja dla wsi; 19.20 Na muzycznej fali; 19.50 Kotespradenci sportowi donoszą; 20.45 Kwadrans plosenek radzieckich; 20.45 Muzyka taneczna; Gra okiestra PR pod dyrekcja J. Calmera; 22.25 Muzyka dla wszy-

Orkiestra PR pod dyrekcja J. Caimera; 22.25 Muzyka dla wszy-

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

Biblioteki

zynne od godz. 10 do 18.

ynne od godz. 12 do 21,

PRZY UL, RYBNY RYNEK

Ostateczny termin Mamy już przygotowane stoiska do wolnorynkowej sprzedaży mięsa

Rady narodowe na terenie całej Polski prowadzą obec-nie przygotowanie odpowiednich stoisk w halach targowych, na bazarach oraz na targach. W stoiskach tych chłopi, którzy wykonali obo-wiązek dostawy żywca, będą mogli sprzedawać detalicznie mięsow z uboju gospodarcze-

miesor z uboju gospodarczego.

Przygotowania te mają na celu zapewnienie odpowiednich warunków higienicznych przy sprzedaży mięsa. Chłopi przywożący mięsona sprzedaż, będą mogli na miejscu wypożyczyć sprzęt do cięcia i ważenia mięsa. zaopatrzyć się w papier do pakowania, wypożyczyć fartuchy itp.

Jeśli chodzi o województwo białostockie, to jedynie tylko w samym Białymstoku Wy dział Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przygotował takie stolsko. Mieści sie ono na terenie powystawowym przy ul. Rybny Rynek

Stolsko białostockie jest już kompletnie przygotowa-ne. Kierownik targowiska miejskiego ob. Banach ma do dyspozycji sprzedających

8 wag z kompletami odważ-ników, 1 wagę dziesiętną, 10 pni do rąbania mięsa 10 pni do rabania oraz białe fartuchy.

Również doktor wetery-narii ob. Nielubowicz, który ma pod swą opieką targowi-sko mięsne, rozplanował w dni targowe dyżury lekarzy weterynarii. Będą oni na weterynarii. Beda oni ila miejscu badali mieso prze-znaczone do sprzedaży. W praktyce załatwianie formalności związanych ze

sprzedażą przez chłopów nad wyżek miesnych będzie przed stawiało się następująco: sprzedający przyjeżdżając do Białegostoku zgłasza się do kierownika targowiska, który sprawdza czy sprzedawca ma zaświadczenie stwierdzające wywiązanie się z obo-wiązków wobec państwa. Nawigzków wobec państwa. Na-stępnie mieso bada lekarz weterynarii, a z kolei sprze-dający wypożycza sobie po-trzebny mu sprzęt, a więc wagę, slekierę, pieniek do rabania miesa, fartuch itp. Lacznie dzienna opłata za korzystanie ze stolska i wy-pozyczenie przedmiotów wynosi 4,10 zł.

Jedyna wadą naszego stoi-ska jest brak wody bieżącej.

Sądzimy, że już w najbliż-szych dniach Wydział Han-dlu Prezydium MRN posta-ra się o to, aby woda była do

prowadzona do targowiska.

Dotychczas ze stotska skorzystało bardzo mało chłopów. Jest to dowodem, że nie wszystkie jeszcze gminne rady narodowe zainteresowały chłopów w wolnorynkowej sprzedaży miesa. Sądzimy, że już w najbliższych dniach stan ten ulegnie zmianie i społeczeństwo Białegostoku bedzie mogło w nowozorgani zowanym stoisku kupować mieso od chłopów producen-

ZAPISY DO 28 BM.

Kursy księgowości i maszynopisania

Zakład Wiedzy Handlowej przy Technikum Finansowym w Białymstoku organizuje czteromiesięczny kurs księgo wości i trzymiesięczny kurs maszynopisania.

Zapisy przyjmuje i do-kładnych informacji o kursie udziela do dnia 28 bm. seudziela do dnia 28 bm. se-krotariat kursu mieszczący się zy Technikum Finanso-wym w Białymstoku, ul. War szawska 63. pokóż nr 15 w godz. od 11 do 17, telefon 25-92. (Hr) •

OBJAZD PRZEZ ULICE FABRYCZNĄ I OGRODOWĄ

Zamknięta ulica

Z powodu przeprowadza nia budowy przy ul. Icchoka Malmeda przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, ulica ta została zamknieta w dn. 22 bm. na odcinku od ul. Bia łostoczańskiej do ul. Stalina

Objazd ustala się ulicam: Fabryczną i Cgrodową, poza tym ustalony został ruch jed-nokierunkowy na ulicach Bla łostoczańskiej i Nowy Swiat.

W NASZYCH KINACH

"Spisek bankrutów" w wers i oryginalnej

W sobotę kino "Ton" wy świetlać będzie o godz. 17.30 i 19.30 kolorowy film radziecki w oryginalnej wersji pt. "Spisek bankrutów".
W niedzielę kina "Pokój" i "Ton" w czasie seansów po rankowych wyświetlać będa film pt. "Droga do sławy". Początek w kinie "Pokój" o godz. 11.00 i 12.30, w kinie "Ton" — 10.30 i 12,00.

Na zdjęciu: Tokarz Ośrodka Maszyn Drogowych w Białymstoku ob. Jan Myśliński wykonuje 135 proc. normy. Widzimy go w czasie szlifowania wału korbowego.

nieć o pracy zespolowej o-środka. Wyróżniają się tu dwie brygady: brygada mło-

dzieżowa Władysława Skóra

ka, osiągająca przeciętnie 140 proc. normy i brygada

maszyn drogowych, które przez długie miesiące wiosny, lata i jesieni będą niezbędne przy naprawie cią-gle jeszcze zaniedbanych

ONI REMONTUJĄ MASZYNY DROGOWE

Przekroczeniem norm produkcyjnych

zwiększają swoje zarobki

żonej pracy Ośrodka Ma-szyn Drogowych nr 4 w Bia

łymstoku. Jest on jednym z niewielu tego rodzaju ośrod

ków w Polsce. Zadaniem

Wśród załogi ośrodka na szczególną uwagę zasługu-ją: Aleksander Dąbrowski, jeszcze do niedawna brygadier, a obecnie majster ośrodka. Pod jego fachowym okiem brygada wykonywała ostatnio przeciętnie 160 proc. normy. Ob. Dąbrowski trzykrotnie już był nagradzany premią pieniężną za wydajną pracę został też wysuniety na stanowisko pracownika produkcyjno-technicznego.

OMD jest przygotowanie

Na uwagę zasługuje rów-nież praca kowala Piotra Chochoła, który pomimo swego podeszłego wieku wy konuje przeciętnie 145,9 proc. normy.

Wieloletnia praktyka pomaga mu w osiąganiu wysokich norm i udzielaniu fachowych wskazówek młod szym współpracownikom, którzy bardzo chętnie słu-

chają jego rad. Ponadto w pracy wyróż-nia się tokarz Jan Myśliński, wykonujący przeciętnie 135 proc. normy, i Broni-sław Jankowski, ślusarz mon tażowy, który oprócz ciągle go przekraczania normy, jest przykładem zdyscypli-

nowanego pracownika. Warto również wspom-

montażowa silnikowni Kazimierza Biernackiego w skła dzie: K. Biernacki, B. Zwy-szyński i A. Maksymiuk: Załoga Ośrodka Maszyn



Na zdjęciu: Bezkonkurencyj-ny kowal na terenie wszystkich ośrodków maszyn drogowych ob. Piotr Chochoł.

Drogowych wie, że zwiększeniem wydajności pracy, zwiększa stale swoje zarobki, rozumie również, że przekraczanie planów to przedterminowe wyremonto drogowych, wanie maszyn które już wkrótce poma-gać będą przy budowie no-wych dróg i dlatego nie szczędzi swych wysiłków.

ZWIĄZKOWE KOMISJE SZKOLENIOWE

Większą opieką otoczyć szkolenie pracowników

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych świadomości politycznej pracowników organizowane są w zakładach pracy różnego ro-dzaju kursy. Lecz dotychczas w wielu zakładach nie doceniano znaczenia szkolenia i nie zorganizowano należytej kontroli, wskutek czego kur-sy nie dawały pożądanych wy-

Celem usprawnienia szkole nia, CRZZ postanowiła powołać komisje szkoleniowe przy radach zakładowych. Do ko-misji tych wchodzą najbar-

dziej doświadczeni związkowcy i członkowie rad zakłado wych. Zadaniem komisji jest organizacja i kontrola kur-sów, pomoc wykładowcom, po-pularyzacja nauki i mobilizacja do niej kursantów. Ponadto do niej kursantów. Ponadto komisja zachęcać będzie młodzież pracującą do nauki w wieczorowych szkołach ogólnokształcących, a najlepszych uczni typować na wyższe uczelnie. Upowszechnią one również w swych zakładach naukę języka rosyjskiego. W zakładach pracy woj. białostockiego rozpoczeto juże

w zakładach pracy woj. białostockiego rozpoczęto już organizowanie komisji szkole niowych. W najbliższym czasie należy je powołać we wszystkich zakładach.

Podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe po winny dopilnować, aby do ko misji weszli najlepsi aktywiści oraz pomóc im w pracy.

J.J.

W .OKO" - FEI ...

Wstyd Stasiu Kosicki

Do szkół białostockich dojeżdża dużo młodzieży, która - niestety - nie zawsze zachowuje się tak, jak się na-

Właśnie w dniu 22 bm. w pociągu osobowym Białystok - Kuźnica (pociągiem tym jeździ szczególnie dużo uczniów) odchodzącym z Białe gostoku o godz. 21.30 grupka młodzieńców pod niepodzielnym dowództwem ucznia z Technikum Mechanicznego, Stanisława Kosickiego, "zawodowo" rżneła w oko.

Czyżby w Technikum Mechanicznym zorganizowano dodatkowe godziny nauki gry

Nareszcie ogrzewają Dom Akademicki

Dotychczas Dom Akade micki nie był ogrzewany i studenci chcąc przygotować się do wykładów zmuszeni byli korzystać z sal wykładowych.

Obecnie z chwila zakończenia budowy instalacji centralnego ogrzewania zaczęta opalać Dom Akademicki, co niewatpliwie pozwoli na osiągnięcie lepszych wyników w nauce.

Zbierajmy Ziom stali i metali nieżelaznych

W TYM ROKU RÓWNIEZ

Dyrekcja DOSZ w Białymstoku wydaje biuletyn o szkołach zawodowych

mer biuletynu informuje o osiągnieciach szkół.

Ubiegly okres wykazał, że nie we wszystkich szkolach wyniki w nauce i frekwencja uczniów byly zadowalające. Przyczyny tego tkwią często w samych nauczycielach, którzy nie egzekwują systematycznie podanych przez siebie wiadomości i nie wiążą się dostatecznie z życiem

Przykładem dobrej pracy i



Zbigniew Akacki, Białystok Waszej korespondencji o odbyte akademii w Państwowym Liceum Pedagogicznym nie mogliśmy wy-korzystać w druku, ponieważ o-trzymaliśmy za późno.

Jan Praga, Białystok. — Notatka Wasza o racjonalizatorstwie w FPiU ma pewne nieścisłóści. dlatego nie wykorzystaliśmy w druku. Napiszcie nam szerzej podając konkretne fakty jak ostatecznie zakończył się Wasz konkurs racjonalizatorski, ile złożono projektów racjonalizatorskich i kto zajał pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie. Oczekujemy dalszych korespondencji.

DOSZ w Białymstoku wydaje organizacji jest Zasadnicza Szkobiuletyn o pracy szkół zawodowych. Tegoroczny pierwszy nuktóra chociaż mała, nie ustępuje organizacji jest Zasadnicza Szkobiuletyne organiza pod żadnym względem innym szkołom w okręgu. Warsztaty tej szkoły zrealizowały plan roczny przed terminem w 100 Następnie biuletyn omawia

rozkład zajęć ucznia poza szko-łą, jego zachowanie i pracę swie tlicową. Duże znaczenie ma tu pomoc wychowawców klasowych, oraz organizacja ZMP, która przez krytykę w egazetkach ściennych odpowiednio może wpływać na źle zachowującą się

Poważne osiągnięcia w działalności świetlicowej ma internat przy ZSMD CUSZ w Augustowie, który zorganizował szereg wieezornic okolicznościowych, pogadanek na tematy polityczne i spo-

Dalej czytamy w biuletynie o oddaniu do użytku kilku nowych budynków szkolnych i warszta-towych. Zwiększenie izb lekcyjnych wpłynie dodatnio na po-prawę warunków pracy oraz przyczyni się do osiągnięcia lepszych wyników w szkoleniu i produkcji.



ul. J. Stalina brak jest żyletek do golenia, a zapytana o nie ekspedientka działu galanteryjnego arogancko odpowiada, "co to kogo obchodzi"?

"Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewodzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW "Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15 Telefony: redaktor naczelny 34-14. z.ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22. redakcja nocna 25-36 centrala 37-47. dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33. Zamowienia i wpłaty na prenumerate przyjmuja wszystkie urzędy pocztowe i listonosze
Prenumerata zmorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata zmorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW "Prasa" Białystok. ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku, Nr 357—111/127

Biał. Zakł. Graf. w Bialymstoku

T-4-10545

7.59 Stan pogody: 14.05 Informacle: 14.50 Koncert Chóru PR:
1500 Komunikat o stanie wód:
1500 Wszechnica Radiowa – kurs
1502 Z cyklu: "Kompozytor
1700 komunikat o stanie wód:
1700 Komunikat o stanie
1700 Komunikat o stanie
1700 Muzykat i aktualności; 20.00
1700 komunikatualności; 20.00
1700 Wszechnie y sobocie po robocie: 21.30 zyka taneczna: 22.00 Wszechni-Radiowa — kurs II: 22.50 Mu-ta taneczna w wykonaniu Orka faneczna w wykonaniu Or-estry Tanecznej Radia Węgier-

Dzienniki: 6.30. 21.00.

Kluby Klub Towarzystwa Przyjażni Polsko-Radzieckiej czynny od go-

dziny 13 do 21. Klub Międzynarodowej Prasy 1

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21. Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 20. Gabinet Techniki i Racjonali-zacji przy ORZZ, ul. Kliińskiego 8. czynny od godz. 17 — 20. Udziela wszelkich porad i wska-zówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunko-wego przy ul. Krasińskiego (rog Plwnej) tel. biura wezwań 09, in-formacji 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08 Dyżury aptek: Apteka nr 4, ul Plekna 2, tel. nr 22-39.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA 25 bm. Program I na fali 1322 m.

NIEDZIELA 25 Dm.

Program I na fali 1322 m.

7.50 Od melodii do melodii;
8.28 "5:0 dla młodości"; 8.58 Odpowiedzi "Fali 49"; 9.30 Muzyka
dla wszystkich; 10.30 Audycja dla
wojska; 11.15 "Walki chłopów
śląskich z ucisklem pańszczyżnia
nym"; 14.05 Melodie do tańca gra
Polska Kapela pod dyrekcja F.
Dzierżanowskiego; 15.45 Wszechnica Radiowa — kurs wstepny;
16.20 "Spiewamy pleśni i piosenki"; 17.30 Dla każdego coś miłego; 18.30 "Mowi Nowa Huta";
18.40 Muzyka taneczna. Gra Orkiestra PR pod dyrekcją J. Cajmera; 19.20 Na fali humoru i satyry: 20.30 Wiadomości sportowe.
Dzienniki: 7.00, 16.00 i 20.00.

Program II na fali 367 m

Program II na fali 367 m

7.10 Od melodii do melodii; 8.45
Wszechnica Radiowa — kurs II;
9.25 "Wieś tańczy i śpiewa"; 9.55
Skrzynka ogólna PR w opracowa
niu T. Krzemienia; 10.10 Poezja
i muzyka; 10.40 "Z łat i desek jodłowych"; 11.10 "5:0 dla młodości": 11.40 Skrzynka Wszechnicy
Radiowej; 13.30 Koncert muzyki
polskiej w wykonaniu Chóru i
Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR;
14.25 Koncert życzeń; 14.40 Koncert solistów: 16.00 Muzyka rozrywkowa; 17.55 Chwila poezji;
18.00 "Sprawa rodzinna" — stucho
wisko J. Lutowskiego; 19.30 Melodie taneczne w wykonaniu Zespołu Instrumentalneso pod dyrekcja J. Haralda; 20.30 Na fali
humoru i satyry: 21.30 Muzyka
taneczna; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.40 Wieczorna serenada.
Dzienniki: 8.00, 21.00. Program II na fali 367 m

Przed rocznicą polsko-radzieckiego układu gospodarczego

ZSRR-KRAJ PRZODUJĄCEJ TECHNIKI

Mgr. inż. Jan Czarnowski

T ochnika stała się w rękach państwa radzieckiego po-tężnym narzędziem wielkiego rozwoju przemysłu i rolnic-twa. Doniosła rola technikl w budowie nowego ustroju podkrešlana i wyjaśniana byla wielokrotnie w naukach Marksa, Lenina 1 Stalina. Józef Stalin w roku 1931 na wszechzwiązkowej konferencji działaczy przemysłu socja listycznego ujął to w znanym haśle "TECHNIKA W OKRE SIE REKONSTRUKCJI DE. CYDUJE O WSZYSTKIM" Rozwijając tę myśl, towa-rzysz Stalin w przemówieniu w roku 1935 stwierdził: "Aby uruchomić technikę i całkowicie ją wykorzystać, potrzebni są ludzie, którzy opanowali technike, potrzeb-

ne są kadry, zdolne do opa-

nowania wykorzystania tej

członek Rady Głównej NOT, redaktor naczelny "Przeglądu Technicznego"

techniki według wszelkich za sad sztuki". Oba te wskaza-nia określają rolę i jakie postawione zostały przed technika i technikami Związku Radzieckiego.

Dziś, gdy obserwujemy nie zwykłe osiagniecia techniki radzieckiej, gdy przeżywamy sukcesy tej techniki na wielkich budowlach komunizmu, gdy stoimy w obliczu pory-wających zadań nowej pięcio latki, której wytyczne uchwa lił XIX Zjazd KPZR, rozu-miemy, że technika radziecka spelnieka podzieje jakie w piespełniała nadzieje, jakie w niej pokładano, że wykonała i wy kona również w przyszłości zadania, jakie przed nią sta-wia naród i państwo radziecga na funkcji społecznej gospodarczej, jakie speinia maszyna, na sposobie jej eksploatacji; "sposób eksploa tacji maszyn — mówi Marks to zupełnie nie to co ma-

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Maszyna w ustroju kapitali-stycznym, jak i cała technika, jest narzędziem w rękach impe-rialistycznych wyzyskiwaczy. Słu-ży ona wojnie i wyzyskowi czło-wieka przez człowieka. Maszyna i technika w ustroju socjalistycz-nym pełni służbę dla dobra spo-iecznego, jest oreżem walki o po-stęp, kulturę, dobrobyt i szczę-ście człowieka, uszlachetnia pra-cę, podnosi jej kulturę, zmniejsza wysiłek fizyczny robotnika.

TRZECIE — to jedność nauki i praktyki technicznej. Nauka w ZSRR jest ściśle związana z życiem. Uczony, inżynier i technik radziecki nie jest wąskim specjalistą,

CZWARTE - to niezwy-

kły rozwój nauki radzieckiej,

w szczególności nauk ści-

slych i przyrodniczych. W

walce o staly postep technicz

oderwaniu od życia narodu, lecz przeciwnie – zna on prawa rządzące rozwojem społeczeństwa, umie prawa te wykorzystywać dla dobra człowieka. Zna on prawa człowieka. Zna on prawa przyrody, potrafi leh dzia-łaniem pokierować tak, aby przeobrazić przyrodę, aby zmusić ją do służenia człowiekowi wiekowi.

Scisła współpraca łączy uczonych z inżynierami, tei robotnikami-no-Uczeni okazują chnikami watorami. aktywną pomoc nowatorom produkcji, wzbogacają swoją wiedzę cennym doświadczeniem osiągnietym przez inżynierów, racjonalizatorów stachanowców, by na podstawie twórczego uogólnienia tego doświadczenia posunąć naukę naprzód, prze-zwyciężając i odrzucając co stare i przeżyte.

GAZETA APOTTOWA

na dobę. Na zdjęciu: Ogólny widok zmechanizowanej betoniarri.

Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej prowadzi się obecnie prze przy wykopie pod gmach elektrowni wodnej orz przy budowie sluz.

W celu zaopatrzenia wszystkich odcinków wielkiej budowy w dostateczne ilości betonu wybudowano zmechanizowane betoniarnie o zdolności produkcyjnej okcio 2.000 metrów sześtiennych

Z OBRAD AKTYWU SPORTOWEGO

Błędów roku ubiegłego popełniać nie wolno

Bardzo pocieszającym faktem w dziedzinie rozwoju życia sportowego naszego województwa jest coraz usilniejsza praca aktywu sportowego

nad jego podniesieniem. W ostatnich dniach odbyła się w Suwałkach narada aktywu sportowego całego powiatu, która dała możność gruntownego przeanalizowania pracy ogniw sportowych a co najważniejsze pozwoliła na wytyczenie linii dalszego działania w realizacji uchwał Biura Politycznego KC Biura PZPR.

Z referatu przewodniczącego PKKF tow. Ancewicza, 2 go PKKr tow. Ancewicza, z głosów dyskutantów wynika że rozwój sportu pod wzglę-dem masowości i poziomu ideologicznego zawodników z pow. Suwałki pozostawia wiele do życzenia. Znani dzialacze sportowi pow. suwalskiego Neska i Pawłowski dali wskazówki do wyeliminowania tych bladów.

Z OLSZTYNEM Międzyokręgowy

mecz ping-pongowy Dzisiaj reprezentacja woj. bialostockiego w teniste sto-łowym wyjeżdża na między-okręgowy mecz, który roze-gra w dniu 25 bm. w Działdowie z reprezentacją

sztyna. Reprezentacja nasza wystą pi w najsilniejszym składzie z Mordasiewiczem (O). Kra-marewiczem (B), Dzitkow-skim (B), Mońko (S) i Gry-czukiem (O).

W BIELSKU PODLASKIM

Otytuł mistrza powiatu

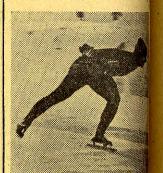
Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Bielsku organizuje mistrzostwa drużynowe w tenisie stołowym, które wyłonią mistrza powiatu na rok 1953. Według terminarza w niedziele dn. 25 bm. spotkają się następujące drużyny: Budowlani Bielsk — Unia Hajnówka, Kolejarz II Hajnówka — Tech. Rach. Rol. Bielsk, Kole nówka, Kolejarz II Hajnówka – Tech. Rach. Rol. Bielsk, Kolejarz III Hajnówka – LZS Orla, Szkoła Zawodowa Hajnówka – Unia Białowicza, Lic. Ogóln. Bielsk – Kolejarz I Hajnówka. Dalsze społkania odbęda się 1. ll. 8. ll., 15. ll., 22. ll., 1. III, 8. III, 12. ll. i 29 lll br. Rozgrywki prowadzone będa systemem każdy z każdym, bez prawa rewanżu. Za wygrany mecz drużyna otrzymuje 2, za remis 1 i za przegrany 0 pkt. Do mistrzostw przystępuje drużyna, której skład stanowią 4 osoby, drużyna zdekompletowana traci punkty walkowerem.

Należy przede wszyst rozszerzyć pracę polityc uświadamiającą wśród czynnych sportow jak i wśród t.zw. "kibico szczego Okres zimowy sprzyja przeprowadzaniu gadanek na temat regula nów poszczególnych dyscy sportowych, co pozwell przyszłości uniknąć zatary pomiędzy sędziami z jed a zawodnikami i publicz

cią z drugiej strony. Raz nareszcie trzeba św.
czyć z bazowaniem
"asach" sportowych trze
sięgnąć do zakładów i wsie dących skarbnicą talent sportowych. Narybek powinien sie rekrutować śnie ze zdrowej młodzieży kładowej i wiejskiej.

Młodzież Suwalk żaliła na brak sal sportowych, sprawia wielkie trudności przeprowadzaniu nych treningów. Dlatego zwrócono się z prośbą PRN o udostępnienie s towcom suwalskim sal s nastycznych, z których rzystają tylko właściel Głosy dyskutantów wykaz że dotychczasowe stosunki sporcie można gruntownie leczyć. korespond

Z meczu ZSRR-Szwec



W dniach 10 i 11 styczn odbyły się na stadionie "I namo" w Moskwie międzyn rodowe zawody w jeżli szybkiej mężczyzn na lodz między drużynami Szwecji ZSRR.

Pierwsze miejsce w zaw dach uzyskali sportowcy n dzieccy. W biegu na 10.0 metrów zwyciężył zawodn radziecki O. Gonczarenko czasie 17 minut i 29,0 sek,

Na zdjęciu: O. Gonczaren w czasie biegu na 10.000 m

Co przyniesie soboła i niedziel

W szachach...

25 km. o godz. 11 w hali sportowej ZS Spójnia odbedzie się półfinatowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w szachach pomiędzy mistrzem woj. białostockiego Ogniwo Białystok, a wicemistrzowska drużyną woj. krakowskiego. Nie możemy podać konkretnie drużyny, gdyż mistrzostwa w woj. krakowskim trwają.

...w siatkówce...

W ramach éwieréfinalowych roz grywek w piłce siatkowe odbę da się w hali sportowej ZS Spój nia spotkania: W sobote 24 bm.

ma spotkama: w sobote 24 bm. o godz. 15 Gwardia Gdańsk — Łódź woj., o godz. 17.00 AZS Bia-łystok — AZS Warszawa. W niedziele 25 bm. o godz. 9.30 Łódź woj. — AZS Warszawa, godz. 11.30 AZS Białystok —

Gwardia Gdańsk, godz. 16.00 Warszawa – Gwardia Gda godz. 18.00 AZS Białysto Łódź woj.

i w narc'arstwie

W niedzielę 25 bm. elimia do IV Harcerskich Igrzysk Z wych.
8.30 na Rynku Kościuszki i

czyste otwarcie imprezy, 8.35 defilada, 9.00 wyjazd do Ogrodniczk 9.30 przygotowanie do 28

9.30 przygotowanie do za dów.

10.30 bieg zjazdowy.

11.30 bieg patrolowy.

11.30 — 14.00 saneczkowanie.

14.30 na stawach przy ul. Kiewicza otwarcie igrzysk wiarskich.

14.45 zawody łyżwiarskie (z szybka, dowolna i figurowa).

17.25 w sali Technikum Prz słowego podsumowanie igrzym rozdanie nagród.

18.25 gry i zabawy świetles.

Życie koryguje podręczniki

Wspaniałą ilustracją dzisiejszego stanu rozwoju i
możliwości przodującej techniki radzieckiej są ambitne i
dumne słowa W. Siemioncowa — głównego inżyniera radzieckiego "Hydroprojektu"
— wypowiedziane na jednej
z zeszlorocznych konferencji
radzieckich stowarzyszeń nauradzieckich stowarzyszeń nau-kowo-technicznych: "Dziś na naszych budowach tworzy się to, o czym nie pisano w podręcznikach, a w roku przy-szłym zrealizujemy to, o czym w podręcznikach mówilo się jako o rzeczach nieosią galnych".

Bogate doświadczenia budowy Kanału Wołga-Don i in nych wielkich budowli komunizmu wskazują wyraźnie pio nierską rolę przodującej tech niki radzieckiej w technice ogólnoświatowej. Historia światowej techniki nie znała bowiem dotychczas robót pro wadzonych w podobnej skali, w takim tempie i przy użyciu podobnych metod realizacji oraz mocy i wydajności zastosowa-nych urządzeń i maszyn za-

nych urządzeń i maszyn zastępujących pracę wielu tysięcy ludzi.

Jedna ze wznoszonych budowli komunizmu – elektrownia kujbyszewskiego wezla hydro - energetycznego – będzie największą elektrownia świata. Jej 20 potęż nych turbin da w sumie moc ponad 2 ml. kilowatów, a więc dwu krotnie więcej niż słynna amerykańska Bulder-Dam. Budowa hydrowezła amerykańskiego trwa już 30 lat i jeszcze nie jest całkowicie zakończona, zaś hydrowezeł kujbyszewski bedzie zbudowa ny i uruchomiony w bieżacej pię ciolatce. Projektowane i wykonywane dla woiżańskich elektrowni turbiny wodne o mocy 100 –

120 tysięcy kilowatów wyprzedza-ją znacznie technikę USA i Euro-py wydajnościa, rozmiarami, wa-gą, ciśnieniem i sa najwspanial-szym ostągnięciem w świecie w dziedzinie konstrukcji i budow-nictwa turbin wodnych. Wystar-czy powiedzieć, że wysokość tur bozespołu jest wieksza niż dzie-sięciopiętrowego domu, a sam tylko wirnik turbiny waży 800 ton.

Uczeni i technicy radziec-cy rozwiązali teoretycznie i technicznie zagadnienie budo wy sleci przesylowej i urządzeń na najwyższe napiecie 400 tys. wolt, dotychczas wolt, dotychczas nigdzie jeszcze w technice

ny wielka rola przypadła nau ce radzieckiej, gdyż przez swoje odkrycia dopomogła ona narodowi radzieckiemu pełniej ujawniać i lepiej wy-korzystywać bogactwa i siły przyrody. W okresie powo-jennym uczeni rądzieccy po-

Maszyny radzieckie do robót ziemnych.

światowej definitywnie nie rozwiązane i nie zrealizowane, a niezbędne do przenosze nia na duże odległości olbrzymich mocy energii elek-

Przodownictwo we wszystkich dziedzinach

Można by mnożyć przykłady przodującej techniki ra-dzieckiej ze wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, ograniczymy się jednak tylko do najważniejszych. A więc hutnictwo, którego

wspaniałe osiągnięcia stały się postawą rozwoju przemy-słu i całej gospodarki narodo

wej.
Przemysł budowy maszyn,
który, obok maszyn-kolosów obsługujących wielkie budow le komunizmu, produkuje naj dy i obrabiarki, agregaty całkowicie zautomatyzowane fabryki,

Energetyka, która osiagne-ła najwyższe na świecie pa-rametry pracy urządzeń paro wych, najniższe zużycie paliwa na jednostkę wyprodukowanej energii, najwyższą wydajność turbin wodnych największe moce zakładów, najwyższe na pięcia sieci przesyłowych i najbardziej pełne ujęcie ca-łokszfałtu gospodarki energe-

tycznej kraju. Górnictwo, gdzie przeprowadzono już całkowitą mecha nizację wszystkich procesów pracochłonnych i gdzie obecnie przystąpiono do pełnej automatyzacji prac związa-nych z wydobyciem węgla.

Budownictwo. gdzie nie tylko zmechanizowano wszyst kie prace, lecz wprowadzono rewolucyjny przewrót w me-todach fundamentowania i wznoszenia budowli, w materiałach budowlanych, w prefabrykacji, w robotach ziem-nych, wykopach kanałów i sy paniu tam, wreszcie w bu-downictwie wysokościowym, z którym mamy możność za-poznania się z bliska dzięki wspaniałemu dąrowi Rządu ZSRR dla narodu polskiego - Pałacowi Kultury i Nauki

Planowość, celowość, więź z życiem

w Warszawie.

Co zapewniło technice radzieckiej zajęcie przez nią w tak krótkim czasie przodującego miejsca i predyspo-nuje ją do pionierskiej roli w dalszym rozwoju techniki światowej?

PIERWSZE - to socjalistyczny system gospodarczy socjalistyczne planowanie, po zwalające najlępiej wykorzystać siły produkcyjne, zasoby materialne i środki finan sowe. Np. w ZSRR każda jednostka mocy zainstalowanej w elektrowniach, każdy kilometr linij kolejowej jest trzykrotnie lepiej wykorzystywany, zaś każdy traktor pieciokrotnie lepiej, niż w LISA DRUGIE — to niczym nie hamowany, w przeciwień stwie do krajów kapitalistycznych, lecz planowo i celowo wzmacniany ścisły, or ganiczny związek między potrzebami rozwojowymi pro-dukcji a powstaniem nowych maszyn, urządzeń, konstruk naszyń, urządzeń, kolistruk cji i metod produkcyjnych. Zasadnicza różnica między techniką radziecką i techni-ką ustroju burżuazyjnego polega nie na tym, że różnią się one maszynami i urządze niami, choć i to w miarę wzrostu potęgi gospodarczej i technicznej Związku Radzieckiego zmienia się w szybkim tempie na jego ko rzyść. Główna różnica pole-

myślnie rozwiązali wiele problemów naukowych o kim znaczeniu dla gospodar-ki narodowej. Najważniej-szym osłagnięciem nauki ra dzieckiej w tym okresie jest odkrycie metody produkcji energii atomowej. Nauka 1 technika radziecko zlikwidotechnika radziecka zlikwido-wała monopol amerykańskich wała monopol amerykańskich ludobójców i podżegaczy wojennych, którzy chcieli szan tażować świat i grozić mu bronią atomową. Jednocześnie nauka i technika radziecka pracują nad wykorzystaniem energii atomowej dla celów pokojowych, dla rozszerzenia władzy człowieka nad przyroda, podniesienia sił wytwórczych, technicznego kulturalnego postępu i zwiększenia bogactwa narodowe

U podstaw wielkich osiągnieć narodu polstiego leży braterska przyjaźń i pomoc downictwa socjalistycznego ZSRR — kraju przodującej techniki — pozwoliły nam przystąpić do budowania podwej umowy gospodarczej, pozwoliły nam ożywić martwe cenne, podstawowe dla gospo narodowej produkty przemysłowe. Wystarczy wy-mienie produkcje: z gipsu i anhydrytu — kwasu siarkowe go, z soli kamiennej i wapie-ni — sody kaustycznej, z węgla — benzyny syntetycznej, mas plastycznych, kauczuku, włókna syntetycznego, barw-

Wzór i pomoc techniki radzieckiej, radzieckie maszyny metody pracy powiększają wielokrotnie szybkość budowy naszych domów mieszkal-nych, uwielokrotniają szyb-kość skrawania naszych obrabiarek, wyzwalają z ciężkiej pracy fizycznej naszego gór-nika, hutnika, murarza i roinika, pozwalają tworzyć NO-WE, NIEZNANE PRZED-TEM W POLSCE DZIAŁY GOSPODARKI NARODO WEJ, jak np. przemysł samo-chodowy i traktorowy, wielką syntezę nieorganiczną, przemysł maszyn rolniczych i wiele innych.

Głęboka i wszechstronna znajomość techniki radzieckiej, pełna świadomość jej cech i warunków rozwojowych jest niezbędna, byśmy w oparciu o jej osiagniecia śmiało mogli planować nowe, wielkie budowie socjalizmu, byśmy mogli tworzyć i roz-wijać samodzielna, twórcza myśl techniczna dla dobra i siły naszej Ojczyzny i dobra całej postępowej ludz-kości, dla dobrobytu nasze-go narodu, dla pokoju.

Nauka, interes narodu, inicjatywa mas PIATE - to komplekso-

wość ujmowania i rozwiązywania zagadnień technicz-nych. Tylko w ustroju socjalistycznym, gdzie nie sprzecznych interesów szczególnych dziedzin gospodarki, lub producenta i odbiorcy, gdzie nie ma mono-poli, a jest tylko interes wszystkich ludzi pracy, do-bro całego narodu, możliwa jest kompleksowa realizacja

zagadnień technicznych.
Przykładem takiego szerokiego
i wszechstronnego ujęcia i rozwiązania całoksztattu zagadnień
techniczno - gospodarczych są
wielkie budowie komunizmu. Roz wielkie budowle komunizmu. Roz włazują one jednocześnie, obok wielu innych, następujące zagadnienia: zmianę klimatu kraju, zabezpieczenie rolnictwa od posuchy, produkcję energii elektrycznej, uregulowanie i uspławnienie dróg wodnych, mellorację, nawod nienie, zraszanie, podniesienie urodzajności roli, zmianę kultur i upraw rolnych, hodowlę zwierzat, mechanizacje i elektryfikację rolnictwa, intensyfikacje procesów technologicznych w wieludziedzinach gospodarki narodowej, jak hutnictwo, chemia, uprawa roli tip. na bazie obfitości taniej energii elektrycznei.

SZOSTE — to socjalistycz ne współzawodnictwo i ruch stachanowski, który przybrał charakter masowy i stał się potężną bronią w nieustannej

potężną bronią w nieustannej bohaterskiej walce ludzi radzieckich o podniesienie wydajności pracy, o której Lenin mówił, że jest to rzecz najważniejsza, najgłówniejsza, dla zwiajastwa nowego u sza dla zwycięstwa nowego u

sza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego.

W okresie dziesięciu lat—
1940—1950— wydajność pracy w przemyśle radziecim wzrosła o 50 proc., przy czym 70 proc. przyrostu produkcji przemysłowej w tym okresie uzyskano dzieki podniesieniu wydajności pracy. Szyb ki wzrost wydajności pracy w ZSRR był i jest przede wszystkim wynikiem współzawodnictwa i szerokiego zastosowania w gospodarce narodowej nowej technologicznych, wynikiem mechanizacji i elektryfikacji produkcji, zwłaszcza zaś mechanizacji pracychosty, cogólnego wzrostu poziomu wykształcenia i kultury oraz kwalifikacji zawodowych kadr.

Oto bynajmniej nie wszyst kie, lecz sześć najważniej-

kie, lecz sześć najważniej-szych przyczyn, które zrodzi-ły przodującą technikę radziecką.

Wzór i pomoc dla Polski

wielkiego Kraju Rad. Do-świadczenia i oslągnięcia bustaw socjalizmu w Polsce i zwycięsko przebyć już ponad połowę drogi do pełnej realizacji Planu 6-letniego. Pomoc nauki i techniki radzieckiej, wielkie dostawy inwesty cyjne, jakie otrzymujemy na podetnyki zwystał nacedniki zwyst podstawie zawartej przed pię ciu laty pierwszej długofalodotychczas bogactwa natural-ne naszej ziemi i zacząć produkować z nich niezwykle ników i środków leczniczych.